Nr 585. Kraków, Sobota 19 Grudnia 1908. Rok XXVII.

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.

Numer poranny wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych, **numer popołudniowy** codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
z dwurazową „ „	38 „	19 „	9 kor. 50 h.	3 „ 20 „
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 koron	3 „ — „
W innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do **Administracyi „N. Reformy“** w Krakowie.

Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ulica Jagiellońska 10.

Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. — Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hl.: w Biurze dzienników A. Olszewskiego, **ulica** Kilińskiego 2 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludw. 9.

Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

NOWA REFORMA

NUMER POPOŁUDNIOWY.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Sławkowska 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, ul. Szewska — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 18.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: We **Lwowie** Biura dzienników: Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11, S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 9. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** A. Amster. — W **Wiedniu:** Hermann Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), I Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik. — R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur 61 Rue Rougemont.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“ **za opłatą od miejsca** wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — **Nadesłane** po 60 h od wiersza za każdy raz. — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 h, następny po 10 h. od wiersza. — **Załączniki** do „N. Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów

Tajemnice Koła polskiego.

Koło polskie w Wiedniu radziło w ostatnich dniach bardzo pilnie — niestety z wykluczeniem jawności. Koło demokratyczne powinno zarzucić tę, po konserwatywnem Kole odziedziczoną, tradycyę osłaniania swoich obrad tajemnicą, której odsłonięcie uważano wprost za zbrodnię. Nie dziwiliśmy się tej tajemniczości za czasów konserwatywnego Koła. W charakterze i naturze konserwatystów leży pewien wstręt do opinii publicznej, a jej lekceważenie należało niemal do zasad programowych, było dumą stronnictwa. Koło demokratyczne opinii publicznej lekceważyć nie może i nie powinno. Posłowie, wybrani na podstawie powszechnego głosowania, muszą, choćby we własnym interesie, utrzymać kontakt jak najściślejszy z opinią publiczną, działalność ich polityczna powinna przeto być jawną, przystępną dla publicznej kontroli.

Szkodliwość narad Koła „przy drzwiach zamkniętych“ okazała się w ostatnich dniach w sposób bardzo jaskrawy, z powodu znacznych zajść w uniwersytecie lwowskim i nagłego utworzenia dwóch katedr ruskich, co było — przynajmniej dla społeczeństwa i Koła polskiego niespodzianką. Dowiedzieliśmy się z depesz wiedeńskich, że Koło radziło do północy, że dyskusya była „ożywiona“, że uchwalono jakąś rezolucyę, ale co powiedziano, jaka jest w tej sprawie opinia Koła, jaka jest treść rezolucyi — to wszystko jest i pozostało tajemnicą.

W kraju panuje zaniepokojenie. Mówią, że rząd pertraktuje ustawicznie z Rusinami bez wiedzy Koła, że czyni im lub przyrzeka różne koncesye, znowu bez wiedzy Koła. Dotychczas nie słyszeliśmy jednego zaprzeczenia tych informacyj. Przeciwnie, gdy prezes Koła zawiadomił o wstawieniu do budżetu pozycyi na utworzenie dwóch katedr ruskich w uniwersytecie lwowskim, zapanowała wśród członków Koła konsternacya i pokazało się, że minister dla Galicyi, który z urzędu o tem od kilku miesięcy wiedział, przez którego ręce przecież wszystkie akta w tej sprawie przejść musiały, nie uważał za stosowne o tem zawiadomić choćby prezesa Koła.

Opinia publiczna kraju nie dowiedziała się o tem wprost, lecz musiała dopiero z rozmaitych niezbitych faktów takie sobie wyrobić przekonanie, którego żadne „dementi“ nie osłabiło, bo widocznie osłabić nie jest w stanie. Skoro zaś rzeczywiście minister dla Galicyi miał dopuścić się co najmniej zaniedbania swego obowiązku, narzuca się pytanie, dlaczego reprezentacya polska nie pociągnęła go do odpowiedzialności? Zresztą być może, że to uczyniła, że żądano od p. Abrahamowicza wyjaśnień i że on ich udzielał, ale nie wiemy nic o tem, bo posiedzenie Koła było tajnem.

W tej tajemniczości leży właśnie dalszy powód zaniepokojenia. Gdyby bowiem p. Abrahamowiczowi było udało się sprawę w sposób zadowalniający wyjaśnić, nie byłoby to zapewne pokryte tajemnicą. Milczenie jest także odpowiedzią, ale nie chcielibyśmy nikomu wyrządzać krzywdy, ani też gubić się w domysłach.

Opinia publiczna kraju domaga się wyjaśnień w sprawie ruskiej. Mamy niejakie prawo wiedzieć, jaką rolę minister dla Galicyi, będący przecie członkiem gabinetu, odgrywa w nawiązywaniu i utrzymywaniu przez ten rząd stosunków z klubem ruskim. Bo albo minister dla Galicyi wie, o czem p. Bienerth mówi z przedstawicielami ruskimi i jakie z nimi zawiera układy — albo tego nie wie. „Tertium non datur“. W pierwszym wypadku powinien oświadczyć w Kole, że nie może odpowiadać za to, co bez jego udziału dzieje się w gabinecie — a Koło wysnuje stąd dla gabinetu bar. Bienertha poważne konsekwencye.

A jeżeli p. Abrahamowicz o toku rokowań z Rusinami posiada urzędowe informacye, to tem bardziej powinien podzielić się niemi z prezydyum Koła, bo właśnie zadaniem jest jego, aby łacznikiem był między Kołem a rządem.

Na wszelki sposób, powtarzamy, uzasadnione jest z naszej strony żądanie zerwania z systemem tajemniczości, jaki zapanował obecnie w Kole polskiem.

Niekorzystna zmiana.

Wczoraj zdobył rząd bar. Bienertha, aczkolwiek nie bez pewnych trudności, nagłość dla projektu o aneksyi Bośni i Hercegowiny, który też przekazano osobnej komisyi. W ten sposób znalazł się gabinet w położeniu o tyle korzystnem, że wobec zagranicy zyskuje jeden z najsilniejszych motywów do poparcia rokowań.

Pomimo wszystko jednak, co o tych rokowaniach w dniach ostatnich mówiono, nie przedstawiają się one wcale tak korzystnie, jak w pierwszej chwili sądzono. Pokazuje się, że przeceniano rzekomą zgodliwość Porty wobec Austryi, tak samo, jak zbyt wiele przywiązywano nadziei do ewentualnego porozumienia się z Rosyą.

W Turcyi, trzeba pamiętać, są wprawdzie do tej chwili dwa rządy, jeden staro, drugi młodoturecki, ale pomimo całej ewolucyi w duchu nowoczesnej konstytucyi i kultury, ani jeden, ani drugi z tych rządów nie stracił cechy oryentalnej perfidyi, pokrytej przesadnemi formami zdawkowej uprzejmości. Świadczy o tem ton mowy tronowej, odczytanej onegdaj przy otwarciu parlamentu tureckiego. Powiedziano w niej wyraźnie, że Turcya utrzymuje dobre stosunki z wszystkiemi mocarstwami, z wyjątkiem Austro-Węgier i Bułgaryi, którym wprost zarzucono, że „naruszyły prawo i stosunki“. Mowa tronowa wyraziła z tego powodu „żywe ubolewanie“.

Następuje potem w mowie tronowej zwrot, akcentujący potrzebę „obrony prawa“ i apelujący do „zaprzyjaźnionych mocarstw“.

Deklaracya ta była prawdopodobnie bardzo przykrą dla bar. Aerenthala niespodzianką. Trudno wyobrazić sobie, aby w stadyum przed zerwaniem stosunków dyplomatycznych, w mowie tronowej, znaleść się mógł zwrot silniejszy i więcej stanowczy. Prezydent gabinetu austryackiego, przemawiający tegosamego dnia w Izbie poselskiej, pospieszył się o kilka godzin ze swoją opinią o sytuacyi na Bałkanie.

Dzisiejsze telegramy donoszą, że turecka mowa tronowa zredagowana była w zupełnie innym, dla Austryi przyjaznym duchu, i dopiero w ostatniej chwili została zmienioną, o czem nawet turecki minister spraw zagranicznych nic nie wiedział.

Swiadczyłoby to o ciekawych stosunkach, panujących między sułtanem a jego konstytucyjnym, odpowiedzialnym rządem. Czy jednak wersya o tym braku informacyj u ministra tureckiego, jest prawdziwą, to wielkie pytanie.

Na wszelki sposób W. Porta okazała tutaj albo perfidyę, albo brak wszelkiej samodzielności, padającej ofiarą wpływów angielskich. Nie wiedzieć właściwie, kto w Turcyi rządzi i jak chce rządzić.

Równocześnie nadchodzą wiadomości, że rokowania z Rosyą nie są zbyt dla Austryi korzystne. Odpowiedź Izwolskiego na notę austryacką utrzymana jest w tonie chłodnym — reszty domyśleć się łatwo.

Jeżeli do tego wszystkiego dodamy nieustający bojkot towarów austryackich, to do optymizmu w ocenie sytuacyi na wschodzie, niema chyba najmniejszego powodu.

(Tel. informacye „N. Ref.“).

Berlin, 19 grudnia.

„Voss. Ztg.“ donosi z Konstantynopola:

W kołach politycznych nietureckich, wywołał niezadowolenie ustęp mowy tronowej sułtana dotyczący Bułgaryi i Austro-Węgier, z powodu zbyt ostrego tonu. Potwierdza się, że tekst mowy tronowej został w ostatniej chwili zmieniony(!). Pierwotnie mowa zredagowaną była w duchu bardzo zgodnym wobec Austryi. Turecki minister spraw zagranicznych zapewnia, że o tych zmianach wcale nie wiedział (!).

Sofia 19 grudnia.

Ustęp mowy tronowej sułtana w sprawie Bułgaryi wywołał tu przykre wrażenie — choć nie przypisują mu zbyt wielkiego znaczenia. Dzienniki wyrażają niezadowolenie, że bułgarski zastępca dyplomatyczny nie został zaproszony na otwarcie parlamentu tureckiego i czynią za to odpowiedzialnym ambasadora niemieckiego, bar. Marschalla.

Korespondencya „Nowej Reformy.“

Bukareszt, 16 grudnia.

(Bojkot kupców austryackich. — Składki dzienników. — Bójka profesorów. — Mali żołnierze rumuńscy.)

W całym kraju odbywają się zgromadzenia, z których pierwszym punktem programu jest wyrażenie votum nieufności rządowi i dynastyi, za utrzymywanie przyjaznych stosunków z Austryą. Powodem agitacyi, którą kierują tutejsi agraryusze, jest niedojście dotąd do skutku traktatów handlowych z Austryą. Jako kraj wyłącznie rolniczy, Rumunia, eksportująca głównie bydło, żywo odczuwa zamknięcie granicy austryackiej dla żywego bydła. Tutejsi agraryusze odbyli już w tej sprawie kilka zgromadzeń, ostatnie z Towarzystwa rolniczego „Jalomita“ odbyło się tymi dniami. Przeszło 70 członków Towarzystwa, samych większych właścicieli, uchwaliło jednomyślnie odpowiedzieć bojkotem towarów austryackich na nieprzyjazne wprost ze strony Austryi postępowanie w sprawach handlowych z Rumunią. Bojkot ten nasamprzód dotknie firmy austro-węgierskie, które tu sprowadzają maszyny i narzędzia rolnicze. Że bojkot będzie z siłą prowadzony w razie niezmienionej sytuacyi handlowej, świadczy o tem związanie się wszystkich członków Towarzystwa słowem honoru.

Do powiększenia ogólnego oburzenia na Austro-Węgry, przyczyniła się także znacznie dzisiejsza sytuacya na Węgrzech. Tutaj w projekcie nowej ustawy wyborczej Rumunów, jako też i inne narodowości niemadziarskie, bardzo upośledzono. Głosy Rumunów transsylwańskich o pomoc z powodu wyrządzonej im krzywdy, znalazły tu żywy oddźwięk. Już od listopada po wszystkich miastach odbyto w tej sprawie wiele zgromadzeń. Jedno z ostatnich odbyło się w ubiegłą niedzielę w Bukareszcie, przy bardzo licznym współudziale osób ze wszystkich stanów. Uchwalono jednomyślnie stanowczo brzmiącą rezolucyę, wzywającą rząd do ujęcia się za pokrzywdzonymi braćmi z Zakarpacia w drodze dyplomatycznej, i postanowiono również przeprowadzić ostry bojkot kupców austro-węgierskich. Nie czekając na odpowiedź rządu, dzienniki tutejsze urządzają publiczną składkę, w celu niesienia pomocy Rumunom węgierskim. Gorąca odezwa w tej sprawie poczytnego pisma „Adeverul“, potępiająca politykę Austro-Węgier i zwracająca się do wszystkich stanów z prośbą o dodatki dla rodaków, odniosła już widoczny skutek. Zewsząd płyną obficie składki, zainicyonowane przez redakcyę sumą 1000 fr. Nie chcę tu szerzej opisywać niektóre śmieszne żądania, stawiana wobec króla, jak n. p., aby z powodu aneksyi Bośni i Hercegowiny, zażądał jako rekompensaty od Austryi Bukowiny lub Siedmiogrodu.

W ostatnich dniach bardzo nieprzyjemne wrażenie zrobił tu skandal, jaki wydarzył się w tutejszym uniwersytecie. Oto dwaj profesorowie, ludzie już starsi, w dyskusyi politycznej tak dalece zapomnieli o swej powadze, że w kancelaryi zaczęli się policzkować, kopać i bili się upadłszy na podłogę. Dopiero studenci rozbroili walczących.

W ubiegłym tygodniu bawił tu w przejeździe pułkownik japoński, wysłany przez swój rząd dla zbadania urządzeń wojskowych w Europie. Jadąc powozem spotkał w południe chłopców idących ze szkoły, ubranych po wojskowemu i z karabinkami na ramieniu. Zdziwiony tem pułkownik natychmiast zwrócił się do towarzyszącego mu kapitana rumuńskiego z prośbą o polecenie chłopcom wykonania kilku ćwiczeń i zwrotów wojskowych. Ćwiczenia chłopców wypadły zupełnie pomyślnie, czem zdziwiony Japończyk oświadczył, że zaraz przedstawi tę sprawę w raporcie do swego rządu. Dodać tutaj winieniem, że w Rumunii we wszystkich szkołach ludowych, zaprowadzono ćwiczenia wojskowe w marszach i strzelaniu. Wskutek tego wszedłszy do prawdziwej służby wojskowej Rumun, już jest prawie przygotowany do robienia służby i może się tylko doskonalić.

t. ż.

Stronnictwa w parlamencie tureckim.

Znany uczony węgierski i znakomity znawca wschodu, profesor dr Herman Vámbéry, ogłosił w budapeszteńskim dzienniku „Pester Lloyd“ z powodu otwarcia parlamentu tureckiego artykuł, z którego podać pragniemy ustępy, odnoszące się do przyszłego wyglądu stronnictw w parlamencie. Zaznaczywszy, że prezydentem Izby posłów zostanie prawdopodobnie wybrany Achmed Riza bej i oddawszy mu wielkie pochwały, twierdzi Vámbéry, że nie należy się obawiać ze strony posłów niebezpiecznej dla państwa akcyi, poczem takie daje informacye co do stronnictw.

Zwarty żywioł mahometański, zwłaszcza turecka część jego, potrafi zachować przyzwoitość. Turek jest poważny, milczący, ma szacunek dla władzy, rzadko w wyrażeniach się przekracza właściwe granice i jest nawskroś patryotycznie usposobiony. Dumny jest z tytułu: „Türk oglu Türk“ — jestem Turkiem i synem Turka. Nie przybierając pozy, wie, jest zdobywcą i panem kraju, a w tym kierunku potrafi zachować swoją godność. Możliwą jest rzeczą, że wobec korony nie będą występować ze szczególną łagodnością niektórzy z tych, co byli zmuszeni dzięki absolutnej woli sułtana wychylić kielich goryczy. Jest to możliwe, ale wcale nie może być uważane na rzecz pewną, gdyż dotąd nie okazali Turcy żadnej chęci odwetu, chociaż mają do niego dosyć powodów.

Jak się w parlamencie zachowają Albańczycy, dzisiaj nie można wcale przewidzieć. Albańczycy dzielą się na dwie grupy: Tosków i Ghegów, to jest chrześcijan i mahometan. Jaki rezultat dały wybory w Albanii, ilu chrześcijan a ilu mahometan wejdzie z Albanii do parlamentu, nie wiadomo dotąd, gdyż nie ma jeszcze urzędowego ogłoszenia.

Drugą wielką frakcyę będą niezaprzeczenie tworzyć Armeńczycy, którzy, co do charakteru oryentalnego najbardziej są zbliżeni do Turków. Armeńczycy przez długi czas pragnęli oderwać się od Turcyi, ale gdy się okazało, że Rosyanie są wobec nich jeszcze więcej wrogo usposobieni aniżeli Turcy, w ostatnich czasach nastąpił zwrot w usposobieniu ludności armeńskiej. Już podczas znanej konferencyi Młodoturków w Paryżu zawarli z nimi Armeńczycy pokój, który zostanie dochowany i znajdzie swój wyraz w parlamencie. Prócz tego, jak widać ze spisu wybranych, armeńscy deputowani należą przeważnie do osiadłych w kraju rodzin i w żadnym razie nie posuną się do publicznych napaści przeciw Turkom

Trzecią partyę stanowić będą Grecy, którzy niewątpliwie utworzą opozycyę i to może nawet niebezpieczną. Grek jest przedewszystkiem politykiem. Każdy, najdrobniejszy nawet rzemieślnik albo kramarz, musi mieć codziennie swoją „efemerydę“, to jest gazetę, polityka jest jego żywiołem, on marzy o wielkiej Helladzie i naturalnie o Turkach bardzo źle się wyraża. Rząd grecki może z Portą utrzymywać jak najlepsze stosunki, mimo to Grek, czy to w Grecyi, czy w Turcyi, nie uznaje tej sympatyi, jest z natury wrogiem Turka i takim pozostanie w parlamencie. Jako mowca, deputowany grecki przedewszystkiem narzuci się powszechnej uwadze. Grek — powiada profesor Vámbéry — rzadko mówi poprawnie po turecku, gdyż głosownia języka tureckiego i greckiego jest sprzeczną, ale to nie powstrzyma Greka od wypowiedzenia swoich rewolucyjnych zachcianek i możemy być pewni, że deputowani greccy prezydentowi parlamentu tureckiego zgotują niejedną gorzką chwilę.

W najnowszych czasach mowa jest także o opozycyi arabskiej, ale nie będzie ona zbyt niebezpieczną. W niektórych miastach arabskich powstały wypadki zapędów reakcyjnych, w Bagdadzie, Aleppo, a zwłaszcza w Jemen i Hedżas ludność nie chce słyszeć o konstytucyi, jako rzeczy, pochodzącej od chrześcijan, ale wedle prof. Vámbéry'ego, opozycya ta nie będzie niebezpieczną. Poczucie narodowe u Arabów nie jest jeszcze tak obudzone, ażeby ich miało pchnąć w szranki przeciwko Turkom. O żydach, powiada prof. Vámbéry, że będą szli zawsze z Turkami, którzy nie znają antisemityzmu, zaś o Bułgarach wcale nie wspomina.

Parlament turecki, mówi na końcu Vámbéry, wyszedłszy z powijaków, zajmie się przedewszystkiem likwidacyą absolutyzmu, a następnie wypowie się wobec Europy i wtedy udowodni, że to ciało prawodawcze odpowie na ogół umysłowym zdolnościom ludzi wschodu. Oto pogląd na parlament turecki prof. Vámbéry'ego. Podaliśmy go ze względu, że Vámbéry, jak to zaznaczyliśmy, jest wybornym znawcą wschodu.

Mafia policyjna w Moskwie.

Opisane przez nas w poprzednim artykule źródła dochodu policyi moskiewskiej, mimo swej niezwykłej wydatności, nie były jednak najważniejszemi. — *Za główne swoje zajęcie bowiem* uważała policya moskiewska zawieranie spółek ze złodziejami i organizowanie szajek zbójeckich, które pod rozmaitemi

Najnowsza polska literatura w oświetleniu rosyjskiem *).

„Jeśli uznamy, że walka jest jedynie godną człowieka formą bytu, że poza walką o prawa narodu, klasy, jednostki — niemasz życia — to żadna z współczesnych literatur nie jawi takiej rewolucyjnej żywotności, tak urozmaiconego bogactwa i takiej skali wyczuwań, jak najnowsza literatura narodu polskiego“.

Temi słowami rozpoczyna p. Jacymirskij, docent uniwersytetu petersburskiego, rzecz swoją o polskiej literaturze.

Dzieło z głębokiego wżycia się w ducha przedmiotu powstałe, a będące uwieńczeniem nie małego trudu — powitać spieszymy, jak na to zasługuje. W szeregach znawców i przyjaciół polskiej twórczości, jak Brandes, Jellinek, Leger, Pypin, młody uczony rosyjski zajmuje od pierwszego wystąpienia miejsce poczesne, zaś metodą pracy, troską o uczynienie z książki swojej przewodnika dla obcych, lecz pragnących w przedmiot ten wżyć się jak najściślej — przewyższa ich wszystkich.

W istocie: od pierwszych kart książki czujemy, że mamy tu do czynienia z umysłowością żywą i bujną, podejmującą nie suchy wykład profesorski, lecz podróż niejako duchową, pełną przygód, zachwytów i zadumań po obszarach wielkiej zbiorowej dziedziny twórczości polskiej. Oto wędrowiec powraca z niej i dzieli się ze swoimi bogatą zdobyczą spostrzeżeń, dokumentów i pamiątek.

Dwa tomy pracy prof. Jacymirskiego obejmują okres literatury naszej najnowszej, nawiązując do czasów popowstańczych, jak to zresztą zwykli czynić nasi własni historycy tego okresu. Licząc się z faktem, że publiczność rosyjska nie zna wielu utworów i autorów, o których tu mówić trzeba — prof. Jacymirskij, nie rozluźniając w niczem budowy dzieła, bogato inkrustuje swój wykład cytatami i streszczeniami tekstów. Przytem cytaty z poezyi tłomaczone są wierszem.

Ażeby wreszcie wprowadzić jak najgłębiej czytelnika rosyjskiego w tok myśli polskiej — autor, obok tego materyału tekstów i własnych na nie poglądów — jak najczęściej przytacza poglądy krytyków polskich. Przyznać musimy, że taka kompozycya historyczno-literackiego kompendyum dla obcych jest po prostu wzorową — o ile, rzecz prosta, własny zmysł krytyczny pozwala autorowi dobrze wybrać i zestawić teksty i opinie.

Otóż tu właśnie musimy zrobić jedyne zastrzeżenie, które nam praca prof. Jacymirskiego nasuwa. Umysł autora wrażliwy i wyćwiczony, przenikliwy i wszechstronny bezwątpienia daje gwarancye pomyślnego wywiązania się ze sprawy.

Świadczy tem wybór tekstów do streszczenia i przekładu — przeważnie trafny. Świadczą również własne prof. Jacymirskiego opinie, gdzie znając do gruntu przedmiot, mógł je sam bez zbytniego opierania się krytyków polskich sformułować.

Do takich niezmiernie udatnych fragmentów zaliczę np. charakterystykę Klemensa Junoszy i Adolfa Dygasińskiego. Ci dwaj autorzy mogliby w istocie służyć za probierz zmysłu krytycznego dla każdego krytyka. Nie łatwo rozprawić się z nimi ogólnikowem uznaniem lub potępieniem.

Gorzej jednak tam, gdzie prof. Jacymirskij za dużo daje mówić w swojej książce polskim publicystom literackim, biorąc ich niesłusznie za wyraz polskiej krytyki. Wiemy zaś, że publicystyka i wprost nawet dziennikarstwo i wzmiankarstwo literackie w stylu panegiryczno-reklamowym rozwielmożniło się w literaturze polskiej nie na żarty, płodząc grube tomy *quasi* historyi Feldmana, *quasi* — traktatów Mazanowskiego, *quasi* — estetyzmu Stena i tym podobne *quasi* — kazuistyki dziennikarskiej, operującej zniżką i zwyżką powodzenia lub „sympatyczności“ autorów, nie zaś rzetelną miarą wartości artystycznych i ideowych. Skłonność do korzystania z niektórych kompendyów (jak np. z Feldmana) czerpie, niestety, prof. Jacymirskij z własnej, zbyt łatwo doktryneryzm za syntezę biorącej, umysłowości. I tu jest właśnie owa słaba strona jego ze wszechmiar szacownej pracy.

Pęd czasu, sprzyjający w imię i pod hasłem demokratyzmu, wszelkiego rodzaju kokieteryom socyalistycznym, zjełczałym radykalizmom, śmiesznie bezdusznej postępowości i t. p. pod fałszywym kątem oświetla twórczość nie jednego z dzisiaj poczytnych, a jutro zapomnianych autorów. Propaganda w lot porywa „sympatycznych“ i gasi — niemal jak przeciwników politycznych — tych, którzy jej nie służą.

Na chwilę tej to właśnie ruchawki pseudokrytycznej, gdyśmy z nią sami jeszcze obrachunków nie zdołali poczynić, trafił prof. Jacymirskij. I po części objektywnie dla pełności obrazu, choć z jego szkodą (bo jakież tam błędy perspektywy!) — po części zaś, że ruchawka stoi na gruncie doktryn, które prof. Jacymirskij sam uważa za syntezę — książka jego odbiła, niestety, ten zgiełk i fałsz nieproszonych zachwytów, cudacznych superlatywów i niepowołanych święceń, któremi na prawo i na lewo w imię „modernizmu“ i „demokratyzmu“ w wieczystej świątyni sztuki i myśli polskiej szastają skwapliwi przekupnie nowości...

Mniemam, iż praca prof. Jacymirskiego, w ten sposób pochylając wartości estetyczne pod kątem haseł dziś popularnych, — zyskuje nawet na popularności sama

Traci jednak stanowczo na powadze trwalszej prawdy.

Wtłoczenie całego dalszego ciągu wielkiej, wyrobionej, rasowej twórczości narodu w ramki zatargu burżuazyi ze szlachetczyzną i czwartego stanu z burżuazyą jest błędem, mimo, a raczej przez to właśnie zbytnie ułatwienie, graniczące z symplifikacyą głębokiej a wielmożnej sprawy twórczej. Nie wystarczy tu powtórzyć ogólnikowo, że n. p. w moderniźmie polskim odżyły wielkie tradycye polskiego romantyzmu, lub zaświadczyć, że modernizm ten zdobył stanowisko wszechludzkie. Trzeba jedno i drugie określić ściśle, nie płodząc dwuznaczników historycznych i artystycznych.

Tu zaś, jedyną drogą, po której w przyszłych wydaniach swej pracy powinien kroczyć prof. Jacymirskij — byłoby usunięcie balastu doktryn i opinii, o których wyżej — głębsze natomiast wżycie się w ducha owego właśnie romantyzmu polskiego, tak często, lecz gołosłownie powoływanego w tej pracy.

Przeszłość twórcza tej literatury jest nazbyt potężna i nazbyt daleko sięgnęła w przyszłość wszechludzką, by jej syntezie wiecznie żywej można było przeciwstawiać zgiełk doktrynerstwa i propagandę nowych, nowszych i najnowszych wynalazków dziennikarstwa literackiego.

Grzech ten pierworodny paczy od podstawy perspektywę wartości artystycznych i myślowych, którą chciałby skreślić prof. Jacymirskij. Zaczem szlachetny jego zapał, znakomite owładnięcie materyałem bieżącym, wreszcie sumienny i przenikliwy trud krytyczny — muszą po części torować drogę błędowi.

Błędem jest nierozważne i pochopne oderwanie ostatnich momentów naszej twórczości od jej tradycyi — i błąd ten, przez pracę odpowiednich zestawień, należy naprawić. Co prawda sama nawet krytyka polska nie zdołała jeszcze dotychczas dokonać tego przeszacowania wartości rynku księgarskiego na wartości historyczno-literackie i wartości osobistych lub stronniczych na wartości narodowe i powszechne...

Jakkolwiekbądź, w pracy prof. Jacymirskiego pozyskała rosyjska literatura doskonałe uzupełnienie prac Pypina i Spasowicza. O drobnych usterkach, nieodzownych w dziele dwutomowym (podawanie np. nazwiska J. K. Potocki za pseudonim Maryana Bohusza) — wspominać tu nawet nie warto. Przypomnijmy sobie raczej nasze własne współczesne antologie, gdzie przy nazwisku np. Tetmajera można wyczytać taką datę: „Urodził się około roku 18...“.

Dla Rosyanina, który zapragnie dziś sam studyować literaturę polską, prof. Jacymirskij dał znakomity wstęp i wskazówki przewodnie. A mnożą się w czasach ostatnich przekłady i antologie z polskiego w języku rosyjskim i defiluje w nich cała „młoda Polska“ z Żeromskim, Reymontem, Tetmajerem, Przybyszewskim na czele. Istnieją nawet próby przekładu Kasprowicza i Wyspiańskiego.

Prof. Jacymirskij w przedniej straży tego ruchu ułatwia rosyjskiemu czytelnikowi zrozumienie polskości — obyż „sub specie aeternitatis“.

Antoni Potocki.

*) A. I. Jacymirskij. „Najnowsza polska literatura“. (Od powstania 1863 r. do dni naszych), 2 tomy z 32 portretami, Petersburg.

pięknie i modnie brzmiącemi nazwami, na przykład „socyalistów maksymalistów", „anarchistów", „nihilistów", a zawsze pod ogólną nazwą „ekspropryatorów" uprawiały systematycznie mord i rabunek, grasując przedewszystkiem na kolejach.

O pół godziny drogi od Moskwy, we wsi Perowo, osiedlił się przed dwoma przeszło laty niejaki Szestakow z żoną. Był to człowiek zupełnie ubogi, który z początku zamieszkiwał skromną izdebkę, wkrótce jednak potem zaczął budować własny, ogromny dom, także magazyny i spichrze. Do magazynów tych ciągle jedne towary przywożono, a drugie wywożono, co widząc mieszkańcy wsi, gubili się w domysłach nad pochodzeniem tego ogromnego bogactwa ubogiego jeszcze niedawno, jak mysz kościelna, Szestakowa. Tylko policya miejscowa niczemu się nie dziwiła i zachowywała się wobec ogromnej posesyi Szestakowa tak, jakby się tam nic godnego jej uwagi nie działo.

Po jakimś czasie zauważono, że w domu Szestakowa dzieją się jakieś tajemnicze rzeczy. — Firanki w oknach zmieniały się tam bardzo często. Raz wywieszano czerwone, innym znowu razem białe, zielone lub czarne. Często w ciągu jednego dnia kolor firanek zmieniał się kilkakrotnie. Stosownie do tych zmian to zamykał się, to otwierał się dom na oścież na przyjęcie przybywających zewsząd jakichś ludzi, zupełnie nieznanych mieszkańcom Perowa. Wreszcie miejscowy „uradnik" zaczął okazywać zainteresowanie dla tych tajemniczych objawów w domu Szestakowa. Wkrótce jednak znaleziono go z przestrzeloną głową. Następca tego „uradnika" zaczął również obserwować dom Szestakowych i nie minął miesiąc, a znaleziono jego trupa koło stacyi kolejowej.

Dwa te wypadki tak steroryzowały miejscową ludność, że przestała głośno mówić o Szestakowie. Tymczasem „ekspropryacye" zaczęły powtarzać się coraz częściej. Policya moskiewska „pada z nóg", szukając rabusiów, ale ci nie pozostawiają za sobą żadnych śladów, ilekroć wykonają większy jaki rabunek, szczególniej na kolejach i dworcach, które stały się głównem polem ich działania. — Równocześnie w domu Szestakowa wzmaga się tajemnicze ożywienie. Ogromne transporty towarów znikają w jego ciągle na nowo rozszerzanych magazynach, a firanki w oknach zmieniają się jeszcze szybciej, niż dotąd. Zauważono nawet, że ilekroć w oknach Szestakowa zawisną czarne firanki — zawsze, w pobliżu odbywa się jakiś rabunek lub ekspropryacya. Wszyscy jednak, pamiętni smutnego losu dwóch uradników, milczą. Tak trwało dwa lata. — Dopiero rewizya senatorska w Moskwie odsłoniła tajemnicę domu Szestakowa.

Okazało się, że była to kwatera sztabu generalnego „ekspropryatorów", a zarazem ich szkoła. Z początku była to zwyczajna nora złodziejska, ale później szef sztabu, Szestakow, przyszedł do przekonania, że rewolucyę należy wyzyskać, zawarł tedy spółkę ze służbą kolejową, zabezpieczył sobie protekcyę policyi moskiewskiej, do której rejonu Perowo należy, i rozpoczął działalność na wielką skalę. Przedewszystkiem zorganizował bandę. Dyscyplina w niej była bardzo surowa. Kto raz wszedł do domu Szestakowa, mógł z niego wyjść tylko jako zaciężny rabuś, albo też wywożono go trupem. — Najmniejsze nieposłuszeństwo, lub podejrzenie, a nieszczęsny, na którego ono padło, przestawał istnieć. Dopiero po jakimś czasie znajdowano jego trupa.

Szef firmy, Szestakow, sam dzierżył w swem ręku wszystkie główne nici przedsiębiorstwa, sam znosił się z szefem policyi Reinbotem i z innemi miarodajnemi czynnikami.

Zmieniające się ciągle w oknach domu Szestakowa firanki były sygnałami. Czarne firanki oznaczały — „pracę", czerwone „niebezpieczeństwo" itd. Banda starała się nigdy nie mieć rannych. Każdy raniony członek szajki bywał przez własnych towarzyszy dobijany. Napady i rabunki przygotowywano bardzo starannie. Dzięki współudziałowi służby kolejowej, rabunki kolejowe wykonywane były z precyzyą nieporównaną. Na dany znak służba kolejowa zaczynała uciekać, a żołnierzy konwoju mordowano.

Okazało się, że banda Szestakowa o kilka kilometrów od Moskwy pod okiem Reinbota czuła się tak spokojną i swobodną, że wykonywała ćwiczenia i manewry, celem wprawiania w rzemiośle nowo zaciężnych „ekspropryatorów".

Między innemi urządzano w tym celu próbne napady na pociągi, w taki sposób, że na tory zapasowe na stacyi puszczano pociąg, złożony z lokomotywy i kilku próżnych wagonów. Część rabusiów, a także niektórzy ze służby kolejowej, odgrywali rolę brygady kolejowej. Reszta zaś na dany znak rzucała się z zasadzki na lokomotywę i wagony, przyczem przywódcy udzielali praktycznych wskazówek nowicyuszom. Manewry te odbywały się stale w odległości trzech wiorst od Moskwy, na linii kolei moskiewsko-rjazańskiej.

Policya po każdym rabunku kolejowym „padała z nóg" z nadmiaru gorliwości w pościgu za rabusiami, ale nigdy nie zwracała uwagi na posesyę Szestakowa i nie interesowała się wcale znajdowanemi w jej pobliżu trupami nieznanych ludzi.

Zdobycz swoją sprzedawał Szestakow pewnej wielkiej firmie moskiewskiej. Obroty jego szły na miliony, od których duży procent pobierała policya, jak to wykazało śledztwo sądowe, wdrożone po dokonaniu rewizyi senatorskiej przeciw Szestakowowi i jego wspólnikom. Obok tego milionowego przedsiębiorstwa prowadziła policya moskiewska od lat dziesiątków inne jeszcze drobniejsze niejako tradycyjne interesy, na które władze centralne zwróciły jeszcze w r. 1880 uwagę. Przeprowadzono wówczas także rewizyę senatorską, która ustaliła fakt, że wszystkie większe kradzieże w Moskwie i okolicy dokonywane były za wiedzą i przy współudziale tajnej policyi. Z biegiem lat wytworzyło się nawet pewne prawo zwyczajowe, które przestrzegały zarówno ściśle wszystkie trzy strony, policya, złodzieje i społeczeństwo.

Zasady tego prawa były następujące: Rzeczy skradzione u osób, postawionych wysoko, należało bezwarunkowo zwracać. Często policya sama aranżowała takie kradzieże, aby potem odnalazłszy skradzione rzeczy, zasłużyć sobie na uznanie „wysokich" osób i w ten sposób wzmocnić swą reputacyę. Po wielkich kradzieżach u osób prywatnych, mogły one za pośrednictwem policyi zawierać układy ze złodziejami, zobowiązując się zapłacić pewne odszkodowanie. W razie dojścia do skutku takiego układu, skradzione rzeczy wracały do właściciela. W przeciwnym razie przepadały. Skradzione dokumenty i weksle, stale zwracano właścicielom.

Najciekawszą jednak była stała taksa, wedle której złodzieje kieszonkowi musieli zakupywać w policyi pozwolenie na rozpoczęcie działalności. I tak za dopuszczenie złodzieja kieszonkowego do cerkwi w czasie wielkich nabożeństw, płacił on — 25 rb., za swobodę działania na ulicy podczas procesyj i pochodów 15 rb., za swobodę działania w teatrach i na widowiskach publicznych 10 rb. Wszyscy kieszonkowcy moskiewscy bez oporu poddawali się tym „przepisom" i płacili ściśle podług „cennika", wiedząc dobrze co ich czeka, gdyby spróbowali oszukać swych opiekunów. Agenci tajnej policyi, wysyłani na inspekcye do cerkwi, na zebrania i procesye, otrzymywali wyraźne instrukcye, wedle których obowiązani byli śledzić, aby między złodziejami kieszonkowymi nie było „zajęców" tj. takich, którzy wykonywali swój proceder, nie uiściwszy poprzednio taksy przepisanej w policyi, na które otrzymywali pokwitowania, służące im w razie aresztowania lub zatargu z agentami za dostateczne legitymacye.

Tak było w Moskwie przed 25 laty. Ówczesny minister sprawiedliwości, Nabokow, otrzymawszy protokoły rewizyi senatorskiej, domagał się oddania sprawy sądowi, czemu jednak sprzeciwił się minister spraw wewnętrznych, Tołstoj, twierdząc, że mogłoby to osłabić powagę władzy, że więc należy ukarać winnych bez sądu, w drodze administracyjnej. Do zdania Tołstoja przychylił się car i rada ministrów, wskutek czego ówcześni funkcyonaryusze policyi moskiewskiej zostali ukarani tylko w drodze administracyjnej.

W ćwierć wieku później generał Reinbot i jego policya nie zadowolniały się już skromnemi dochodami, jakie im przynosiła sprzedaż legitymacyj złodziejskich. Policya zapragnęła wziąć bardziej bezpośredni udział w eksploatacyi swego stanowiska w państwie i społeczeństwie i stworzyła szereg przedsiębiorstw typu „Szestakow et Cie". Na tem polega postęp Rosyi w ciągu ostatnich lat 25. Patryarchalne, naturalne metody gospodarcze ustąpiły miejsca wyższym — kapitalistycznym...

Czy p. Stołypin będzie wobec rezultatów rewizyi senatorskiej Garina stał na tem samem stanowisku, co poprzednik jego z przed lat 25 hr. Tołstoj, który także zasłynął z tego, że uśmierzył „smutę" — nie wiadomo. Zdaje się jednak, że nawet gdyby zechciał, przyszłoby mu to znacznie trudniej, ponieważ dzisiaj pisze już o tem wszystkiem prasa. Wszystkie przytoczone przez nas szczegóły działania mafii policyjnej w Moskwie, zaczerpnęliśmy ze sprawozdań „Rjeczy", która jest zbyt wielkim i zbyt niemiłym rządowi dziennikiem, aby mogła pozwalać sobie na zbytnią choćby plastykę, nie mówiąc już o fantazyi w opisywaniu tych odkryć. Jeżeli więc takiemu dziennikowi, jak „Rjecz", pozwolono bezkarnie napisać to wszystko, to co jeszcze pozostało w ukryciu i tajemnicy przed opinią publiczną w Rosyi?

Wenezuela.

Pisząc o pobycie w Europie prezydenta republiki Wenezuela, Cypryana Castro, zaznaczyliśmy, że dzięki jego polityce, lekceważącej wszelkie prawidła kodeksu międzynarodowego, Wenezuela od szeregu lat ma ciągłe zatargi z państwami europejskiemi, obecnie zaś z Holandyą doprowadziła do ostrego konfliktu. Castro podczas wszystkich zatargów zachowywał się o tyle biernie, że czekał na zaczepne kroki ze strony przeciwnej, tym razem podczas jego nieobecności Wenezuela, czy to z krewkości, czy też pod przymusem uznała za stosowne wypowiedzieć wojnę Holandyi. Wiadomość ta wywołała w Europie, przyzwyczajonej do milionowych wojsk, uśmiech politowania, ale uśmiech ten odnosi się właściwie tylko do Wenezueli. Republika amerykańska ma operetkową armię lądową, w której liczba oficerów nie wiele ustępuje liczbie szeregowców, posiada flotę, złożoną z kilku okrętów, ma wreszcie puste kasy i zachwiany kredyt. Holandya natomiast ma gotówkę, zorganizowaną armię lądową i stosunkowo silną flotę. Siły są bardzo nierówne i Wenezuela chyba liczy na interwencyę Stanów Zjednoczonych w myśl doktryny Monroego.

Ale pozostawmy na uboczu te wszystkie kwestye, a zajmijmy się bliżej Wenezuelą, która nam jest mniej znaną. Otóż Wenezuela, mająca urzędowy tytuł Stanów Zjednoczonych Wenezueli, jest pod względem przestrzeni olbrzymem wobec Holandyi, zajmuje bowiem przeszło 1 milion kwadratowych kilometrów ze spornemi terytoryami; bez nich zaś 972.000 kwadr. kilometrów. Holandya ma zaledwie 30.000 kwadratowych kilometrów. Co prawda kolonie jej obejmują 2 miliony kwadr. kilometrów. Wenezuela położona jest na północnym krańcu Ameryki południowej, granicząc od południa z Brazylią, od zachodu z Kolumbią, od północy z morzem Karaibskiem, od wschodu z oceanem Atlantyckim i angielską Gujaną.

Klimat jest gorący równie na wybrzeżach, jak wewnątrz kraju, zwłaszcza na tak zwanych „Llanos", ale jest na ogół zdrowy. Tylko w niektórych okolicach pojawia się żółta febra. Na przestrzeniach górzystych do wysokości 600 metrów panuje „Tierra calienta" (ziemia gorąca), do 2.000 m. „tierra templada" (ziemia umiarkowana), a wreszcie wyżej „tierra fria" (ziemia zimna). Plagą dla mieszkańców są moskity, szarańcza, a w niektórych okolicach trzęsienia ziemi. Wspaniała roślinność podzwrotnikowa pokrywa okolice gorące, dziewicze lasy ciągną się na ogromnych łańcuchach gór, a stopy zasłane są we właściwej porze obfitą trawą. Na tej przestrzeni żyje zaledwie 3 miliony ludzi, należących wyłącznie prawie do mięszaniny rasy białej, bronzowej i czarnej. Czysta rasa biała stanowi zaledwie 1%, czystych Murzynów niema wcale, a czyści Indyanie znajdują się w kilku tylko stanach. Językiem panującym jest hiszpański. Palmy, trzcina cukrowa i banany, dalej pszenica, jęczmień i ziemniaki — oto najważniejsze dla ludności płody rolnicze, oczywiście obok kawy, która jest głównym źródłem dochodów dla kraju. Wenezuela produkuje 55 milionów kilogramów kawy, z czego wywozi 49 milionów, cukru zaś 77 milionów kg., ale wywozi go tylko 700.000 kg. Hodowla bydła podnosi się dopiero z upadku, natomiast handel od szeregu lat rozwija się bardzo pomyślnie.

Budżet państwowy wynosił przed 10 laty 27 milionów franków, w tem 25 milionów dochodu z ceł. Dług z wewnętrzną pożyczką wynosił 154 miliony fr. Armia stała liczy 6.486 ludzi, ale tylko na papierze, gwardya zaś narodowa, obliczona na 250.000 ludzi, jest tylko spisem obowiązanych do noszenia broni w pewnych wypadkach. Od r. 1893 Wenezuela składa się z dystryktu wspólnego, w którym leży stolica państwa, miasto Caracas, z 9 stanów, 5 terytoryów i 2 kolonij. Każdy stan ma swojego prezydenta, senat, Izbę deputowanych, własne sądy i własny budżet. Stany wysyłają do wspólnego kongresu po 3 senatorów i po jednym pośle na 35.000 mieszkańców. Prezydent stanów zjednoczonych Wenezueli — obecnie Castro — wybierany jest na 4 lata.

Wenezuela odkryta przez Kolumba w r. 1498 podczas jego trzeciej podróży, należała do Hiszpanii i dopiero w r. 1821 oderwała się od niej, a przyłączyła do federacyjnej republiki Kolumbia. W dziesięć lat później zerwała Wenezuela i ten związek, stawszy się państwem zupełnie samodzielnem. Niestety ciągłe wojny domowe utrzymywały kraj w stanie zupełnej anarchii przez całe dziesiątki lat i dopiero prezydent Crespo, jako dyktator zdołał w roku 1893 wprowadzić nową organizacyę państwową, która dotąd obowiązuje. Nastały czasy względnego spokoju, rewolucye wybuchają rzadko, ale natomiast Wenezuela zatargami z Europą podkopuje swój handel i kredyt, a przez to rozwój kraju. Zwłaszcza obecny prezydent Castro jest mistrzem w wywoływaniu konfliktów, rodzajem pieniacza politycznego, który wiedzie spory dla sporów, jakby z amatorstwa.

Z dni przedświątecznych.

Zaledwie minął szczęśliwie św. Mikołaj, który przedziwnie umie szafować upominkami z cudzych kieszeni, jak gdyby za swojego żywota ziemskiego praktykował w jakim urzędzie skarbowym — której to uwagi proszę nie poczytać kronikarzowi za bluźnierstwo, ani wobec św. Mikołaja, ani, co ważniejsze, wobec c. k. skarbu — zaledwie tedy minął św. Mikołaj, a już nadchodzą nowe święta z nowemi upominkami i wydatkami, a mianowicie święto Bożego Narodzenia i święto Nowego roku. Przychodzą zawsze o tej samej porze z ową astronomiczną precyzyą, która mogłaby służyć jako przykład dla pociągów kolei państwowej, gdyby wogóle kład mógł się na coś przydać. Pierwszemi zwiastunami zbliżających się świąt są choinki, pokrywające już od dawna główny Rynek i dowodzące, że Galicya niezupełnie jest jeszcze podobna do wygolonej twarzy Anglika, ale że posiada jeszcze resztki bokobrodów, czyli lasów. Po drzewkach zjawiły się na Rynku wędrowne kramy, które swojemi ścianami z potarganych worów nie przyczyniają się do świątecznego nastroju. — Ale dziatwa, jak niegdyś widzowie teatru szekspirowskiego, nic sobie nie robi z potarganych worów i spogląda z niekłamanym podziwem na rozmaite cukry, lukry i pierniki, na świecidełka i złotą przędzę, a zwłaszcza na tych szczęśliwców, którzy mogą sobie kupić choćby tylko tysiączną część tych skarbów.

Po tej tyralierce przedświątecznej, złożonej z choinek i kramów, wystąpiły błyskotliwe szyki właściwej armii świątecznej: wystawy sklepowe. Jeżeli używam tego porównania militarnego, to czynię tylko zadość aktualności, gdyż kto wie, czy nie mamy wojny za pasem. Wracając do wystaw sklepowych, nie będę silić się na ich opisanie, tylko powiem poprostu: „Idźcie i oglądajcie". W świetle płomieni gazowych i elektrycznych stoją, leżą, wiszą za lustrzanemi szybami wystaw sklepowych rzeczy, godne zaiste podziwu, a jeszcze godniejsze... kupienia. Nie brak też widzów przed sklepami, nie brak również w sklepach kupujących. Może zakupy są skromniejsze, niż w innych latach, ale są, co już dobrym jest znakiem na te ciężkie czasy.

Orędownikami kupców są oczywiście panie, które kupują same, namawiają do kupna krewnych, przyjaciół i znajomych, a zmuszają do tej czynności mężów. To też jarzące się z daleka wystawy sklepowe są obecnie dla mężów tem, czem latarnie morskie dla marynarzy. Dają znak, że możesz spokojnie zawinąć do portu, czy sklepu, ale zarazem przestrzegają przed rozbiciem okrętu czy portmonetki. A nie na wiele przyda ci się zamykanie oczów na świetne wystawy, gdyż co kilkadziesiąt kroków chłopiec wtyka ci do ręki jakieś kolorowe ogłoszenie, pełne obietnic. Rzucasz mimowoli okiem na świstek i dowiadujesz się, że tam a tam z powodu wyprzedaży gwiazdkowej można kupić za 50 koron palto, ubranie marynarkowe i białą kamizelkę pikową w złote gwiazdki.

— Warto oglądnąć, może coś dla siebie odpowiedniego dobierzesz — powiada żona „ad captandam benevolentiam" męża.

Grobowe milczenie jest wymowną odpowiedzią na tę uwagę, jak się od wieków wyrażają powieściopisarze. Mąż wzdycha i sapie głęboko, jak stary motor gazowy, ale żona nie zważa na to, gdyż manometr motoru — przepraszam — oblicze męża, wcale jeszcze nie wykazuje zbyt wysokiego ciśnienia. Niesie z rezygnacyą kilka większych tobołków, mniejsze, ale cenniejsze, dźwiga sama pani. Nagle pani staje, jak wryta, przed wystawą i woła:

— Patrz! Pięć metrów na suknię za 10 koron. Ależ to darowizna.

— Dóbr na księżycu — odpowiada mąż.

Pani wyczerpuje cały arsenał argumentów, pan broni się już tylko dla zasady, aż wreszcie oboje znikają w sklepie. Pani kupuje pięć metrów materyi na suknię, ale za... 25 koron. Manometr wskazuje bardzo wysokie ciśnienie, więc pani rezygnuje z dalszej przechadzki i wraca z mężem do domu.

— Może wstąpisz do handelku, a ja zabiorę pakunki i fiakrem pojadę do domu — proponuje żona jako odszkodowanie dla męża.

— Nie — odpowiada mąż dla złośliwej zemsty.

Znaleźli się wreszcie w domu.

Żona wiedząc, że męża jeszcze będzie musiała naciągnąć na ryby, ciasta, babki i tym podobne rzeczy, powiada do kilkunastoletniej córki:

— Maniu, zaśpiewaj co tatusiowi, a ja tymczasym zakrzątam się koło kolacyi.

Mania zasiada do fortepianu i akompaniując sobie nie tyle dyskretnie, jak fałszywie, zaśpiewała znaną piosnkę Bartelsa:

„Pod pantoflem — mój dziadunio,
Pod pantoflem — mój tatunio,
Pod pantoflem — mój brat Oleś,
Pod pantoflem — kuzyn Boleś,
Pod pantoflem — wszyscy wszędzie,
Mąż mój pod pantoflem będzie."

— Oj prawda — mruknął pan domu, a potem zawołał:

— Maniu, masz 5 koron na choinkę.

— Chcą rządzić światem, a tak łatwo wywieść ich w pole — pomyślała pani domu.

Mniejsza o wodzenie za nos. Chodzi o to, ażeby wszyscy podczas tych dni przedświątecznych mogli się należycie przygotować na święta. Niełatwe to zadanie w dzisiejszych czasach. *h. j.—e.*

Kronika.

Kraków, 19 grudnia.

Wystawa gwiazdkowa. Ze szczerem uznaniem przyklasnąć należy pomysłowi zarządu Towarzystwa „O własnych siłach" urządzania w miesiącu przedświątecznym dorocznych wystaw wyrobów przemysłu krajowego, doskonale się nadających na podarunki gwiazdkowe, stosowne dla każdego wieku. Obecna, mieszcząca się tak jak poprzedniczki w parterowych lokalnościach gmachu Towarzystwa technicznego przy ulicy Straszewskiego, l. 28, przewyższa je wszystkie nietylko ilością nagromadzonych przedmiotów, lecz także ich gatunkiem, gustownością i taniością. Postęp w rozwoju swojskiej produkcyi widoczny jest na każdym kroku. W ostatnich dniach przybyło na wystawę sporo nowych rzeczy, pomiędzy któremi zwracają na siebie uwagę: papiery listowe znanej lwowskiej firmy St. Niemojowskiego, wyroby trykotowe p. Kępliczowej ze Sarnek Górnych pod Lipnicą, ozdoby na drzewko N. Halperna z Jarosławia, woda kolońska Jana Linka z Krakowa, mydła toaletowe Maryana Malinowskiego z Warszawy, czekolada i cukry S. Ryszarda z Krakowa i dużo najrozmaitszych przedmiotów, przeważnie z zakresu, tak u nas wziętej sztuki stosowanej. W miarę zbliżającej się „gwiazdki" ruch na wystawie wzrasta z dnia na dzień. Największem powodzeniem cieszą się oczywiście zabawki, lecz i inne wyroby znajdują chętnych nabywców, pojmujących ten obywatelski obowiązek, że jeżeli już zwyczajowo mamy wydawać pieniądze dla sprawienia przyjemności naszym najbliższym, to niechże ten grosz nie płynie do przepchanej kieszeni obcej, ale zasili rodzimy przemysł, który tylko na nasze poparcie liczyć może i takiego poparcia od nas oczekiwać ma pełne prawo.

Loterya spożywcza. Jutro o godz 2 po południu odbędzie się w ujeżdżalni wojskowej przy ul. Zwierzynieckiej doroczna loterya spożywcza na „Dom pracy". Komitet pań, urządzający loteryę, uczynił wszystko, aby loterya wypadła jak najlepiej. Fantów jest mnóstwo, szczególnie zwierzyny. Panie, urządzające stoliki, zechcą się zgromadzić w ujeżdżalni między godz. 10—11 przed południem dla urządzenia stolików. W czasie loteryi przygrywać będzie orkiestra 13 p. p.

Opłatki pruskie. Do czego dochodzi już niedołęstwo i brak zrozumienia obowiązków narodowych wśród nas samych, mamy świeży i rażący przy-

---

Władysław St. Reymont.

Chłopi.

Lato.

33 (Ciąg dalszy.)

Ale i on porwany żalami zasyczał przez zaciśnięte zęby:

— To ja ci kazałem ostać moją macochą? Ja cię też pewnie niewoliłem, byś się tłukła z każdym, kto jeno chciał, co?

— To pocoś mi nie wzbronił? Byś me miłował, tobyś me nie dał na wolę, nie ostawiłbyś me samej, a jeno strzegł przed złą przygodą, jak to drugie robią, jak wszystkie! — skarżyła się boleśnie i tak pełna niezgłębionego żalu, że już nie poredził się bronić. Odpadły go wszystkie złoście, a serce się rozdygotało kochaniem.

— Cichoj, Jaguś, cichoj, dzieciątko! — szeptał z tkliwością.

— I taka krzywda mi się stała, to i ty powstajesz na mnie, jak wszystkie, i ty, i ty — szlochała, wspierając głowę o stodołę.

Usadził ją przy sobie na miedzy i jął przygarniać do serca, a tulić, a głaskać po włosach i, obcierając jej twarz zapłakaną, całował jej wargi roztrzęsione, i te oczy zalane gorzkiemi łzami, te kochane, a tak przesmucone oczy. Pieścił ją, przyhołubiał i spokoił, jak jeno poredził, że już płakała coraz ciszej, przywierając doń, kieby to pokrzywdzone dzieciątko, i z taka dufnością uwiesiła mu się na szyi, a kładła głowę na jego piersiach, jakby na tem matczynem sercu, kaj tak lubo jest wypłakiwać wszystkie boleście a smutki...

Ale Antkowi już się mąciło w głowie, bo takie luboście biły od niej i tak go rozprażało jej ciepło, że coraz zajadlej całował i coraz mocniej ogarniał ją sobą...

Zrazu ani miarkowała, do czego idzie i co się z nią wyrabia. Dopiero kiej się już całkiem poczuła w jego mocy i kiej jął rozgniatać jej wargi rozpalonymi całunkami, zaczęła się szarpać a prosić lękliwie, prawie z płaczem:

— Puść me, Jantoś! Puść! Loboga, bo będę krzyczeć!

Ale mogła się to już wyrwać smokowi, kiej ściskał, jaże tchu brakowało, i całą przejmował war i dygotania.

— Ostatni raz pozwól, ostatni! — skamlał, ledwie już zipiąc.

Aż świat się z nią zakręcił i poleciała jakby na dno jakowegoś raju, a on ją wzion, jak to kiedyś brał, zapamiętale, przez lubą moc kochania i dawała mu się też, jak kiedyś, w słodkiej udręce niemocy, na niezmierzone szczęście, na śmierć samą...

Jak kiedyś, mój Jezus! Jak dawniej! Jak zawdy!

Noc stała rozgwiażdżona, księżyc wisiał wysoko w pół nieba; nagrzane, rozpachnione powietrze obtulało pola pośpione w niezgłębionej cichości; cały świat leżał bez tchu w upojonem zapomnieniu i w słodkiej pieszczocie niepamięci.

A i w nich nie było już pamięci o niczem, nic kromie ognia i burzy, i nic kromie wiecznie żądnej i wiecznie nienasyconej tęsknicy. Jak kiedy uschnięta drzewina ożeni się z pierunem i buchnie w niebo płomieniami, że już wraz gina, hucząc weselną pieśń zatraty, tak i oni przepadali w jakichś nienasyconych żarach. Ożyły w nich dawne miłoście i zwarły się, strzelając bujnym, radosnym ogniem na to jedno mgnienie zapamiętania, na tę jedną tylko minutę ostatniej radości.

Bo kiej znowu siedli przy sobie, już im tak cosik omroczyly dusze, że spozierali na się trwożnie, ukradkiem, rozbiegając się oczami, kieby ze wstydem i żalem.

Nadarmo szukał wargami jej warg głodnych całunków, jak kiedyś: odwracała się z niechęcią.

Nadarmo szeptał przezwiska co najsłodsze: nie odpowiadała, pilnie zapatrzona w księżyc; więc burzył się w sobie i chłódł, przejęty dziwną markotnością i żalami.

Siedzieli, nie wiedząc już, co mówić, niecierpliwiąc się jeno, a wyczekując, które się pierwej ruszy i pójdzie sobie precz.

A w Jagusi jakby już wszystko wygasło ze szczętem i rozsypało się w popiół, bo ozwała się z przytajoną złością:

— Aleś me zniewolił, kiej ten zbój, no!

— Nie mojaś to, Jaguś, nie moja? — Chciał ją przygarnąć, odepchnęła go gwałtownie.

— Anim twoja, anim niczyja, rozumiesz? Niczyja!

Rozpłakała się znowu, ale już jej nie spokoił ni utulał, lecz po jakim czasie powiedział ważnym głosem:

— Jaguś, poszłabyś ze mną we świat?

— Kajże to? — podniesła na niego zapłakane oczy.

— A choćby do samej Hameryki! Poszłabyś za mną, Jaguś?

— A cóż to poczniesz ze swoją kobietą?

Zerwał się, kieby go kto biczem trzasnął.

— Prawdę pytam! Trutkę to jej zadasz, czy co?

Pochwycił ją wpół, przygarnął krzepko, i całując namiętnie po całej twarzy, jął prosić, a molestować, byćh z nim jechała we świat, kajby już ostali razem i na zawsze. Sporo czasu mówił o swoich zamysłach i nadziejach, czepił się bowiem nagle tej myśle uciekania z nią, kiej pijany płota i kiej pijany też plótł, ogarnięty gorączkowem wzburzeniem. Wysłuchała wszystkiego do końca i odrzekła z przekąsem:

— Zniewoliłeś me do grzechu, to rozumiesz, com już do cna zgłupiała i uwierzę ci w bele bzdury...

Przysięgał na wszystko, jako świętą prawdę powieda; nie chciała już nawet słuchać, i wyrwawszy się z jego rąk, szepnęła:

— Ani mi się śni uciekać z tobą. Po co? Abo mi to źle samej? — Obtuliła się zapaską, rozglądając się uważnie. — Późno, muszę już bieżyć!

— Kajże ci pilno, nikto przeciek z chałupy za tobą nie patrzy?

— Ale na ciebie pora. Już tam Hanka pierzynę wietrzy a wzdycha...

Rozżarł się na te słowa, kiej pies, i syknął urągliwie:

— Ja ci nie wypominam, kto tam na ciebie po karczmach wyczekuje...

— A jakbyś wiedział, co niejeden gotów czekać choćby do słońca, jakbyś wiedział! Sielnieś zadufany w siebie i rozumiesz, co jeno ty jeden jesteś! — gadała, prześmiechając się zjadliwie.

— A to leć choćby nawet do Żyda, leć! — wykrztusił.

Ale się nie ruszyła z miejsca; jeszcze stali przy sobie, dysząc jeno ciężko a poglądając na się rozsrożonemi ślepiami, a kieby szukając w sobie tych jakichś słów, najbarzej bolących.

— Miałeś coś pedzieć, to mi rzeknij, bo więcej już do cię nie wyjdę...

— Nie bój się, nie będę cię wywoływał, nie...

— Bo choćbyś mi nawet u nóg skamlał, to nie wyjdę.

— Juści, czasu ci nie starczy, do tylu musisz co noc wychodzić...

— A żebyś skapiał, kiej ten pies! — skoczyła w pola, na przełaj.

Nie pogonił jednak, ni nawet zawołał za nią, widząc jak leciała przez zagony, kiej cień, i przepadła pod sadami; przecierał tylko oczy, kieby ze śpiku, a wzdychał markotnie.

— Zgłupiałem już do cna! Jezu, dokąd to baba może zaprowadzić.

Było mu czegoś dziwnie wstyd, gdy wracał do chałupy; nie mógł sobie darować tego, co się stało, i srodze się tem gryzł i męczył.

Pościel gotowa już czekała na niego w sadzie, w półkoszkach, gdyż w izbie nie sposób było wyspać z powodu gorąca i much.

Ale nie zasnął: leżał wpatrzony w dalekie migoty gwiazd i, nasłuchując cichych stąpań nocy, rozważał se o Jagusi.

— Ni z nią, ni przez niej! Ażebyś! — zaklął z cicha, i wzdychał żałośnie, i przewracał się z boku na bok, i odrzucał pierzynę, stawiając nogi na chłodnej, orosiałej trawie, ale śpik nie przychodził, i myśle o niej nie ustawały ni na to oczymgnienie.

Któreś dziecko zapłakało w chałupie i zamamrotała cosik Hanka; uniósł głowę, ale po chwili przycichło, i znowu opadły go deliberacye i szły przez niego, kiej te wiośniane, pachnące zwiewy, kolebiące duszę słodkiemi spominkami; ale już się im nie dał w niewolę, a naprzeciw, rozglądał się w nich trzeźwo, że w końcu przyszedł do tego, co sobie rzekł uroczyście, jakby na świętej spowiedzi:

— Raz temu musi być koniec. Wstyd to i grzech! Coby to znowu ludzie pedzieli! Dyć ociec dzieciom jestem i gospodarz. Musi być koniec.

Postanawiał, ale było mu jej żal, nieopowiedzianie żal.

— Niech sie jeno człowiek raz jeden pofolguje, a już się tak pokuma ze złem, co go i śmierć nie rozdzieli! — medytował gorzko i górnie.

Swit się już robił, całe niebo przyodziewało się kieby w te zgrzebne gzło, ale Antek jeszcze nie spał, zaś kiej biały dzień jął mu zazierać w oczy, przyleciała go budzić Hanka. Podniósł na nią schmurzoną twarz, lecz taki dziwnie był la niej dobry, że skoro mu opowiedziała, z czem to wczoraj przychodził kowal późnym wieczorem, pogłaskał ją po nieuczesanych włosach.

— Kiej się udało ze zwózką, to ci już cosik kupię na jarmarku. (C. d. n.)

kład na opłatkach. „Straż polska“ dowiedziała się, że nadchodzą obecnie z Prus do Galicyi całemi pakami opłatki, zamówione przez organistów. Zbadawszy sprawę, posiadając adresy pewnej liczby zamawiających. „Straż Polska“ odniosła się do księży proboszczów z zapytaniem, czy się to stało za ich wiadomością. Do tej chwili kilku księży proboszczów sam fakt listownie potwierdziło, wyrażając pozy tem szczere swe ubolewanie nad postąpieniem organistów i zapewniając, że na przyszłość położą tamę temu niezdrowemu objawowi. Rzeczywiście trudno chyba o większy skandal, jak ten, abyśmy podczas tradycyjnej uczty wigilijnej łamali się opłatkami pruskimi. Należałoby, aby publiczność przy nabywaniu opłatków zwracała uwagę na ich pochodzenie. Opłatki pruskie są bardzo gładkie, lśniące, przezroczyste, bez żadnych napisów. Wypiski na nich składają się z 2 kół większych i 2 mniejszych. Jeden z wycisków przedstawia, Dzieciątko Jezus siedzące na sianie pod choinką.

Burzenie magistratu. Od kilku dni trwa burzenie murów piwnic pod dawnym budynkiem magistratu (dom Rydzowskich) od ulicy Poselskiej i fundamentów pod piwnicami. — Z powodu nadzwyczaj grubych ciosowych murów i sklepień nadzwyczajnej trwałości, burzenie odbywa się za pomocą rozsadzania materyałami wybuchowemi, co uskutecznia zakład doc. dra Senkowskiego. Co jakiś czas słychać sygnał, dany trąbką przez dozorcę, ostrzegający o nastąpić mającym wybuchu, który odbywa się wśród zarządzonych odpowiednich ostrożności.

Sprawy przemysłowe. Komisya Rady miasta dla przemysłów koncesyonowanych uchwaliła na wczorajszem posiedzeniu regulamin swego postępowania, następnie wydała opinię na kilka podań o koncesye dorożkarskie, kilka podań o wydzierżawienie i przeniesienie koncesyi gospodnio-szynkarskich, na dwa podania o wydanie koncesyi na kawiarnie i dwa o koncesye na bilardy, wreszcie na kilka podań o koncesye różne jak studniarstwo, instalacye elektryczne, agencyę prywatną, sprzedaż trucizn itp.

Koncert Aleksandra Bandrowskiego. Jak nam donoszą, p. Aleksander Bandrowski wystąpi z własnym koncertem w sali Starego teatru we wtorek 4 stycznia. Wiadomością tą dzielimy się z wielbicielami znakomitego naszego śpiewaka i autora pięknych słów Starej Baśni i Bolesława Śmiałego. W programie koncertu znajdą się między innem, opowiadanie Logego ze „Złota Renu“ R. Wagnera, scena przy żarnach z opery „Samson i Dalila“ Saint Saensa i wielka scena Domana z opery „Stara Baśń“ Władysława Żeleńskiego. W koncercie weźmie udział orkiestra 13 pp. pod dyrekcyą kapelmistrza p. J. N. Hocka.

Kiermasz gwiazdkowy z bezpłatnym wstępem odbędzie się staraniem sekcyi odczytowej „Ogniska nauczycielskiego“ w Krakowie w niedzielę 20 grudnia w salach „Ogniska naucz.“ (Kanoniczna 19 I p.) od godz. 10 do 1 przed południem i od 3 do 6 po południu. Do nabycia po bardzo niskich cenach różne podarunki gwiazdowe, ozdoby na drzewko umyślnie robione na kiermasz przez młodzież szkół krakowskich, książeczki gwiazdkowe i t. p. Dochód przeznaczony na cele sekcyi odczytowej, a w szczególności na popołudniową uczelnię dla dzieci pozbawionych należytej opieki w domu.

Z teatru miejskiego. Z powodu niedyspozycyi pani Barwińskiej, w niedzielę po południu zamiast komedyi „Mój dzieciak“, danym będzie Kisielnickiego „Związek nadpostępowy“. Reżyserya przystąpiła do przygotowań tragedyi Hofmanstala „Elektra“.

Z teatru ludowego. W sobotę i niedzielę wieczór wystąpi po raz ostatni p. Danielewski w 4-aktowej operetce swego pióra pod tytułem „Karnawał warszawski“. W niedzielę po południu odegraną zostanie krotochwila w 5 aktach pod tytułem „Nasze Paryżanki“. Czysty dochód z przedstawienia tej sztuki przeznacza dyrekcya na podarki gwiazdkowe dla żołnierzy z Krakowa, wysłanych do Bośni. — W przedstawieniu weźmie udział p. Danielewski.

Zajście w rynku. P. Wojciech Łabaj z Łobzowa prosi nas o stwierdzenie, że informacya podana w rannym numerze, jakoby malarza J., który mu drzewko przewrócił i złamał, obrzucił grubiańskiemi wyrazami — nie jest prawdziwą. Z całym spokojem skonstatował tylko, że zostały mu połamane drzewka, a gdy malarz podniesionym głosem na to reagował, chłopacy, których pełno na rynku, zaczęli przedrzeźniać malarza, co ostatecznie spowodowało interwencyę policyi.

Z kraju.

O „gwiazdkę“ dla dziatwy śląskiej i kresowej. Prosimy gorąco rodaków, aby wobec zbliżających się świąt zechcieli przyjść z pomocą zarządom szkół polskich na kresach i na Śląsku w urządzeniu „gwiazdki“ dla dzieci. Ta „gwiazdka“ ma tam wielkie znaczenie, zważyć bowiem należy, że Niemcy urządzają „Christbaumme für schulpflichtige Kinder“, a przy tej sposobności pociągają, o ile się da, i dzieci nasze. Jeżeli rodacy z Galicyi nie pospieszą, wiele instytucyj polskich na Śląsku i na kresach nie będzie w stanie urządzić „gwiazdki“ dla dziatwy polskiej. Spieszmy więc i posyłajmy, co możemy: stare i nowe zabawki, sukienki (dla dziewcząt i chłopczyków), książeczki, pieniądze itp. Posyłajmy jednak zaraz, bo święta się zbliżają — i mogłoby być zapóźno.

Podajemy tu poniżej adresy: Zarząd szkoły polskiej w Dziećmorowicach (Śląsk); Zarząd szkoły polskiej w Michałkowicach (Śląsk); Zarząd szkoły 4-klasowej w Cięcinie (poczta Węgierska Górka — w Galicyi).

Praktyczne wykształcenie kandydatów do zawodu nauczycielskiego. Wydział Towarzystwa nauczycieli szkół wyższych wniósł do Rady szkolnej krajowej memoryał w sprawie rozszerzenia tak zwanych kursów dla hospitantów. Memoryał podnosi następnie, że sprawą praktycznego wykształcenia kandydatów do zawodu nauczycielskiego w szkołach średnich zajmowało się żywo ostatnie walne zgromadzenie Towarzystwa nauczycieli szkół wyższych, a stanowisko namiestnictwa znalazło poparcie komisyi szkolnej Sejmu krajowego podczas tegorocznej sesyi. Istnieją dwie instancye, mające na celu praktyczne wykształcenie kandydatów nauczycielskich, a mianowicie rok próby i tak zwane kursy dla hospitantów, jednakże żadna z nich, jak stwierdza memoryał, nie spełnia swojego zadania. Rozważywszy wszystkie ujemne strony roku próby i kursów dla hospitantów pośród obecnych warunków, zarząd główny Towarzystwa nauczycieli szkół wyższych zwrócił się do krajowej Rady szkolnej z prośbą, ażeby się postarała; 1) o najrychlejsze rozszerzenie kursów hospitantów nietylko na większą ilość gimnazyów, ale także na szkoły realne i seminarya nauczycielskie; 2) o wprowadzenie tych kursów nietylko we wszystkich szkołach średnich w obu stolicach kraju, ale i w innych miastach; 3) by w budżecie ministerstwa oświaty umieszczoną była rok rocznie odpowiednia osobna dotacya na zasiłki stypendyjne dla hospitantów i remuneracye dla opiekujących się nimi nauczycieli. Dalej zwraca się memoryał do Rady szkolnej z prośbą, ażeby po odpowiedniem rozszerzeniu kursów hospitantów kandydaci ubiegający się o suplenturę wykazali się świadectwem odbytego kursu hospitantów, a nadto, aby na razie każdy z kandydatów, który ukończył z pomyślnym rezultatem kurs hospitantów, miał bezwarunkowo przy ubieganiu się o suplenturę pierwszeństwo przed tymi kandydatami, którzy kursu takiego nie odbyli.

Chłopski teatr amatorski. Piszą nam z Bieńczyc: Dnia 3 stycznia o godzinie 7 wieczór odbędzie się w sali „Sokoła“ krakowskiego przedstawienie, urządzone staraniem członków Towarzystwa gimn. „Sokół“ w Bieńczycach. Odegrane zostaną trzy jednoaktówki. „Przed ożenkiem“, „Błażek opętany i „Na przekór“. Przedstawienie zaiste interesujące, gdyż aktorami jest młodzież wiejska z Bieńczyc, jak również muzyka, złożona z grajków miejscowych. Towarzystwo „Sokół“, uważając widowiska sceniczne jako potężny czynnik wychowania i oświaty, który opiera się na tej samej zasadzie pedagogicznej, której szkoła z dzielnym skutkiem używa, to jest na zasadzie poglądu, urządza corocznie w sali p. posła Franciszka Ptaka w Bieńczycach „Jasełka“ i inne przedstawienia. Młodzież przez publiczne wystąpienie nabiera samodzielności i pewności siebie, pewnej inteligencyi i ogłady, nadto kształci się i wychowuje. Ten mały, wiejski teatrzyk, to też praca na polu oświaty, cenimy ją zatem. W Bieńczycach odbędą się „Jasełka“ w dniach 26, 27 grudnia i 1, 6 i 10 stycznia o godzinie 4 popołudniu.

Telefon w Bochni. Sfery kupieckie miasta Bochni żalą się na telefoniczne połączenie Bochni z Wiedniem. Bywają wypadki, że strona zamawiająca połączenie z Wiedniem o godzinie 9 rano, nie jest w stanie się rozmówić, bo linia „zajęta“. — Nie wchodzi tu zupełnie w grę personal pocztowy, w Bochni, którego uczynność dla publiczności znajduje powszechne uznanie, tylko niedbalstwo państwa, które należytość za telefon pobiera, a żądań abonentów swych wypełnić nie jest w stanie.

Z prasy prowincyonalnej. W Żywcu zaczął wychodzić dwutygodnik polityczny i literacki p. t. „Czaty“, żywo i zajmująco redagowany. Numer, który otrzymaliśmy, obejmuje cięty artykuł przeciw obecnej polityce posła Stapińskiego.

Tarnow, 18 grudnia. (Z „Sokoła“. — Koncert spacerowy. Ku czci śp. Bronisława Trzaskowskiego.) Po rezygnacyi dra Szatkowskiego wybrał wydział Sokoła przewodniczącym komisyi zabawowej p. Kwoczyńskiego. Obecnie czyni przygotowania do urządzenia Sylwestra 31 b. m., opłatka 3 stycznia i choinki 6 stycznia.

Należy podnieść, że mało dzieci chodzi na ćwiczenia gimnastyczne pomimo niskiej opłaty, bo wynoszącej 60 hal. miesięcznie. Apelujemy do członków Towarzystwa, aby przynajmniej dzieci posyłali na gimnastykę, jeżeli sami nie biorą udziału.

Wczoraj w sali „Sokoła“ odbył się koncert spacerowy z łaskawym współudziałem p. Rekielt, nauczycielki muzyki, p. Aubera skrzypka i muzyki 57 p. p. Powodzenie było znaczne. Dochód przeznaczono dla żołnierzy, wysłanych do Bośni.

Rada szkolna krajowa pozwoliła na umieszczenie biustu śp. Bronisława Trzaskowskiego w gmachu I gimnazyum.

Rzeszow, 18 grudnia. (Nowy gmach Kasy oszczędności. — Wenta. — Pogrzeb dra Barzyckiego.) Nowy gmach Kasy oszczędności, wystawiony kosztem 300 tysięcy koron, został w bieżącym tygodniu wykończony, poczem ulokowano w nim na parterze biura kancelaryi i dyrekcyi Kasy. Całe pierwsze piętro, w skład którego wchodzi wcale obszerna sala teatralna balowa, wynajęło kasyno miejskie, które też uzyskawszy w ten sposób tak pożądane warunki rozwoju, postanowiło znacznie rozszerzyć swój zakres działania tak pod względem towarzyskim, jak i kulturalnym. W tym celu zwołano na 19 b. m. walne zgromadzenie, na którem roztrząsaną będzie sprawa zmiany statutów. Dnia 9 stycznia odbędzie się bal inauguracyjny, na który Wydział roześle przeszło tysiąc zaproszeń. Już obecnie napływają nader liczne zgłoszenia nowych członków. Pozostawiając szczegółowy opis gmachu aż do poświęcenia, które odbędzie się w styczniu, już obecnie notuję, że gmach ten jest dziełem znanego architekta i radcy krakowskiego p. Jana Perosia.

W niedzielę 20 b. m. odbędzie się w sali Sokoła wenta gospodarcza ze współudziałem muzyki wojskowej. Bufet we własnym zarządzie. Dochód rozdzielony zostanie między biednych w święta Bożego Narodzenia.

Pogrzeb dra Barzyckiego, emer. inspektora sanitarnego odbył się przy znacznym udziale publiczności. Zmarły poza swoim zawodem oddawał się studyom naukowym i sztukom pięknym. Był przed laty prezesem założycielem rzeszowskiego Kółka literacko-muzycznego i współpracownikiem kilku pism fachowych. Na pogrzebie reprezentował Związek lekarzy dr Czyżewicz, lekarzy rządowych fizyk miejski dr Jan Danielski.

Jasło, 16 grudnia. (Drużyna śpiewacka „Sokoła“). „Lutnia“, Towarzystwo śpiewackie, istniejące od roku w ramach naszego „Sokoła“, z każdym niemal dniem zapisuje się głębiej w rzędzie najsympatyczniejszych naszych instytucyi kulturalnych. Rozporządzając doskonałym zespołem chóralnym, stała się „Lutnia“ jasielska atrakcyą wieczorków, urządzanych w miastach i miasteczkach na Podkarpaciu, od Grybowa po Krosno. Ostatni wielki sukces odniosła drużyna nasza na obchodzie papieskim w Bieczu. gdzie wśród entuzyazmu słuchaczy odśpiewano „Hymn“ Sołtysa z akompaniamentem fortepianu (p. dr Gaweł), „Hasło“ Griega, Hymn Beethovena i Poloneza Orłowskiego. Występem popisowym w najlepszem słowa znaczeniu był udział „Lutni“ w nabożeństwie żałobnem za śp. Durskiego w kościele parafialnym w Jaśle. Odśpiewaniem pieśni Mendelssohna „Beati mortui“ nowy dyrektor i prezes „Lutni“, p. prof. Rolanowski, zdobył niepodzielne uznanie publiczności.

Dębica, 18 grudnia. W łonie „Sokoła“ powstało Kółko muzyczno-dramatyczne, które 12 b. m. dało wyraz swego istnienia. W program wieczoru wchodziły komedye „Dwie blizny“ Fredry oraz „Świetny pomysł“ Friedberga. Gra amatorów wypadła bez zarzutu, dzięki doskonałej reżyseryi dra Friedberga. Chór męski Kółka wykonał szereg utworów najmłodszych kompozytorów, jak Walewskiego, Wolfsthala i innych. Wykonanie, jak na chór świeżo zawiązany, było wprost zdumiewającem. Dyrygent, p. Żarliński, wywiązał się ze swego zadania znakomicie. W czasie antraktów przygrywała ochocze orkiestra Kółka, uprzyjemniając mile wieczór. Sądzimy, że tych parę słów będzie bodźcem do dalszego rozwoju i działalności Kółka, które jeszcze niejeden — przypuszczamy — wieczór nam uprzyjemnią.

Przemyśl, 18 grudnia. (Wiec przemysłowy. — Szkarlatyna. — Nagły zgon. — Szpiegostwo). Dnia 15 grudnia odbył się w sali magistratu wiec przemysłowy pod przewodnictwem dr. Tarnawskiego. Obrady zagaił inż. Rożański. Referat główny wygłosił p. Olszewski ze Lwowa, poczem rozwinęła się dyskusya, w której uczestniczyli pp. Robliczek i Robinsohn. W wiecu wzięło udział około 90 osób.

Szkarlatyna jeszcze ustawicznie się szerzy. Podczas gdy do niedawna miała ta epidemia swoją uprzywilejowaną siedzibę na zupełnie przez gminę zaniedbanych przedmieściach, to w ostatnich czasach przeniosła się choroba do śródmieścia. Dużo domów położonych przy pryncypalnych ulicach izolowano. Znaczną część winy, że zaraza przybrała takie rozmiary, ponosi miejskie biuro sanitarne, które się trochę zapóźno zabrało do walki z groźnym wrogiem.

We czwartek 17 grudnia b. r. o godz. 4¼ po południu zaniemógł nagle w swoim biurze w sądzie obwodowym radca sądu kraj. p. Włodzimierz Gładyszewski. Mimo rychłej pomocy lekarskiej zmarł p. Gładyszewski po krótkich cierpieniach na udar sercowy. Nieboszczyk cieszył się wielką sympatyą dla zalet charakteru.

W więzieniu sądu obwod. przebywa niejaki G. Gerstyn pod zarzutem szpiegostwa.

Brody, 17 grudnia. (O nowe szkoły). Gmina wniosła petycyę o założenie seminaryum męskiego niższego typu, gimnazyum nowego typu, a w ostatnich czasach o szkołę realną. Może jedną z nich dostaniemy. Również Rada szkolna okręgowa uchwaliła założyć jeszcze jedną szkołę ludową.

Samobójstwo małżonków. Z Białej piszą nam: Małżonkowie Józef i Zofia Polak z Niklowic, zażyli w piątek w nocy truciznę. Przywołane pogotowie ratunkowe, znalazło Polaka już nie żywym, podczas gdy Polakowa dawała jeszcze słabe znaki życia. Odwieziono ją do szpitala w Bielsku.

Usiłowany rabunek. Z Dziedzic piszą nam: Do sklepiku M. Kempla włamało się onegdajszej nocy dwóch napastników. Zbudzony ze snu Kempel, któremu grożono rewolwerem, porwał za starą szablę, która leżała w kącie i silnie zranił jednego z napastników. Drugi uciekł, jednak go schwytano. Są to Jan Krywoluk z Komorowic i Karol Rozegnał z Hałcnowa.

Ze świata.

Z Poznania. (Szykany administracyi. — Ocalone majątki. — Wybory w Barcinie).

— Nowa ustawa o zebraniach i stowarzyszeniach skłania do popisu różnych urzędników administracyjnych. Rzucili się nawet na — Kółka rolnicze. Oto w niedzielę 13 bm. odbyło się zebranie Kółka rolniczego w Brudni na Kujawach w prywatnym domu gospodarza Biegały. Mimo to, zebranie rozwiązał żandarm dlatego, że obradowało po polsku (!) Żandarm oświadczył, że tak postąpić nakazał mu komisarz obwodowy. Naturalnie, że przeciwko nieprawnemu rozwiązaniu zebrania Kółka rolniczego zarząd zaprotestuje. Jest to nowy materyał do interpelacyi Koła polskiego w sprawie nadużywania ustawy o zebraniach i stowarzyszeniach.

— Majętność rycerską Bożejewo i Wysławice wraz z folwarkami, razem 4000 mórg w powiecie średzkim, od księcia Witolda Czartoryskiego przez dom bankowy Drwęski & Langner (Marcin Biedermann) w Poznaniu codopiero nabyty, sprzedano w całości hrabiance Konstancyi Mielżyńskiej z Siedlca.

Zielniki w powiecie średzkim, własność p. St. Radziejewskiego. nabyła p. Kazimierzowa Plucińska z Lussówka. Obawiano się, że Zielniki przejdą w ręce komisyi kolonizacyjnej.

— W Barcinie odbywały się onegdaj uzupełniające wybory do rady miejskiej. Polscy kandydaci przepadli trzema głosami, co tem więcej jest oburzającem, że czterech Polaków nie stawiło się do urny wyborczej.

Dla Polaków w Wiedniu. Rozproszona po różnych dzielnicach miasta kolonia polska w Wiedniu odczuwała oddawna konieczność stworzenia dla siebie ogniska narodowej kultury, ale własnemi siłami nie mogła zdobyć się na to wielce doniosłe dzieło, mimo licznych usiłowań w ciągu ostatnich 40 lat. Dopiero Towarzystwo Szkoły ludowej we Wiedniu zabrało się energicznie do pracy i pomimo rozlicznych trudności nabyło w III dzielnicy przy ulicy Rennweg realność, mającą około 300 sążni gruntu, kamienicę 4-piętrową od ulicy i kamienicę jednopiętrową w ogrodzie na pomieszczenie szkoły polskiej, czytelni i biblioteki. Ale na tej realności ciąży jeszcze dług w kwocie 125.000 koron, a czynsz, pobierany z niej po opłaceniu bieżących wydatków i procentów nie wystarcza na amortyzacyę długu, przez co wspomniane stowarzyszenia są w rozwoju swoim krępowane. Wobec tego Towarzystwo szkoły ludowej wydało odezwę, w której zwraca się o pomoc do społeczeństwa polskiego w dwojaki sposób. Mianowicie Towarzystwo upraszsza o najskromniejsze nawet ofiary na rzecz swego dzieła, a zasobniejsze jednostki wzywa do nabywania obligacyj 100-koronowych, które wydało Tow. szkoły ludowej, dając od każdej obligacyi 3 proc. Wszelkie ofiary i zamówienia na obligacye przyjmuje: „Polskie Towarzystwo Szkoły ludowej“. Wien, V. Stolbergasse 32.

Zamordowanie jubilera w Wiedniu. Pomocnik handlowy, Ryszard Henkel, który już przyznał się, że zamordował w Wiedniu jubilera Frankfurtera, opowiadał wobec komisarza policyi w Berlinie, że pragnął w jakikolwiek nieprawy sposób uzyskać pieniądze. a przechodząc koło sklepu Frankfurtera i widząc, jak tam jakiś kupujący oglądał klejnoty, wpadł na myśl obrabowania tego sklepu. Przybył do Frankfurtera i mając broń w pogotowiu oglądał zegarek, a po oglądnięciu go mając zapłacić, wyjął nagle broń i wystrzelił, zaś Frankfurter, trafiony w skroń, padł natychmiast trupem. Z kieszeni ofiary zabrał portmonetkę, zawierającą 70 koron, z otwartej lady kasetkę zamkniętą. tudzież klejnoty. Przed wystawą na chodniku stał jakiś przechodzień, przed którym Henkel skrył się w ten sposób, że położył się na podłodze obok trupa. Opuściwszy wreszcie sklep, udał się do hotelu, ukrył klejnoty w kuferku, następnie zaś posiliwszy się, poszedł do Prateru, a wieczorem do teatru. Nazajutrz wyjechał do Berlina. Czytając dzienniki i widząc, że policya szuka za bandytami z Rosyi, czuł się zupełnie bezpiecznym. Gdyby nie popełnił był tej nieostrożności, że w jednym z berlińskich zakładów zastawniczych chciał naraz zastawić pięć pierścionków, co spowodowało urzędnika do wezwania policyi, byłby może rzeczywiście wymknął się z rąk karzącej sprawiedliwości. Henkel, jako poddany niemiecki i ujęty w Berlinie, będzie tam sądzony.

Sądy pruskie i administracya. Aczkolwiek sądownictwo pruskie w zasadzie idzie na rękę polityce eksterminacyjnej rządu, to jednak w pewnych krzyczących wypadkach nadużycia władzy ze strony administracyi starają się stawać w obronie praw konstytucyjnych polskich obywateli. O takim wypadku mającym znaczenie zasadnicze, donosi „Dziennik Poznański“ z Dellwig w Westfalii.

Na dzień 18 października z. m. zwołano walne zebranie „Sokoła“ w Dellwig (w Westwalii). Przy drzwiach lokalu stał pewien członek i kontrolował wchodzących. Kiedy już większa część członków się zgromadziła, wtargnęło na salę dwóch policyantów. Przewodniczący walnego zebrania p. Michał Sołtysiak zażądał od policyantów, aby salę opuścili, gdyż odbędzie się walne zebranie Towarzystwa „Sokół“, na którem to zebraniu udział policyantów wedle przepisów nowej ustawy dla zebrań i stowarzyszeń jest wykluczony. Na to żądanie policyanci pokazali pismo od komisarza policyjnego, nakazujące im czuwanie nad zebraniem Towarzystwa i oświadczyli, że rozwiążą zebranie, jeżeli obrady toczyć się będą po polsku. Przewodniczący zakaz ten ignorował i zagaił zebranie po polsku. Na to powstał policyant i zebranie rozwiązał. Sokoli zebranie po tem wezwaniu opuścili. Nazajutrz wysłano do landrata zażalenie, uskarżając się, że 1) przysłano na zebranie Towarzystwa dwóch policyantów; 2) zakazano po polsku rozprawiać; 3) zebranie rozwiązano bezprawnie.

Na zażalenie nadeszła podpisana przez p. v Lockstedta odpowiedź, „że zebranie z dnia 18 z. m. uważać należało według obowiązujących przepisów za publiczne. Obrady na owem zebraniu zatem musiały według § 12 ustawy o stowarzyszeniach dla Rzeszy z dnia 19 kwietnia r. b. toczyć się po niemiecku, a dozorujący urzędnik, skoro jego wezwania posługiwania się mową niemiecką nie uwzględniono, był na mocy § 14 wzmiankowanej poprzednio ustawy uprawniony rozwiązać zebranie“.

Tymczasem policya nadesłała 24 członkom, Michałowi Sołtysiakowi i Kaczmarkowi mandat karny na 10 marek lub dwa dni aresztu, pierwszemu za przemawianie po polsku na zebraniu publicznem, drugiemu za zwołanie publicznego zebrania. Obaj odwołali się do sądu. Termin odbył się w Berbeck. Sąd uwolnił obydwóch, a koszta nałożył kasie państwowej.

Zmarli.

Józef Miętta Mikołajewicz, obywatel m. Podgórza, zmarł w 67 roku życia.

W Warszawie zmarł w dniu 17 b. m. Lucyan Kwiciński, inspektor warszawskiego okręgu komunikacyj lądowych i wodnych, przeżywszy lat 56. Ś. p. Lucyan Kwiciński znany był w Krakowie, gdyż stale uczestniczył od lat wielu w międzynarodowej komisyi regulacyi Wisły i wraz z austryackimi członkami komisyi brał udział w naradach regulacyjnych w Krakowie.

Ks. Wojciech Biela, katecheta seminaryum nauczycielskiego, umarł w Krośnie w 47 roku życia. Zmarły położył niezwykłe zasługi jako niestrudzony działacz na polu zwalczania alkoholizmu. Był także bardzo czynnym w krośnieńskiem Kole T. S. L. Umarł z powodu choroby sercowej.

Marya z Bierońskich Olkuszewska, obywatelka m. Krakowa, przeżywszy lat 76, zmarła w Krakowie. Pogrzeb odbędzie się w niedzielę 20 b. m. o godz. 3 po południu.

Ze stowarzyszeń.

Z Tow. technicznego. We wtorek 22 b. m., o godz, 7 wieczór odbędzie się posiedzenie, na którem wygłosi odczyt prof. Raszka: „O nowym kierunku w nauce rysunków“.

Z uniw. ludowego. Zarząd główny urządza w niedzielę wykład popularny w Tarnowie w sali Stow. robotniczych (ul. Targowa 10) p. Heleny Radlińskiej pt. „O powstaniu listopadowem“. Upraszsza się wszystkie interesowane stowarzyszenia na prowincyi, aby możliwie wcześnie oznaczyły dnie, kiedy po świętach możnaby u nich urządzać wykłady.

Dzisiejszy numer „N. Reformy“ zawiera 12 stronic. Na str. 5 arkusza inseratowego zamieszczamy nowelę z francuskiego Henryka Duvernois pt. „Niesprawiedliwie“.

Repertoar Teatru miejskiego w Krakowie.

W sobotę: „Don Kiszot“.
W niedzielę po południu: „Związek nadpostępowy“; wieczór: „Don Kiszot“.
W poniedziałek: „Don Kiszot“.
We wtorek: „Don Kiszot“.
We środę: „Dziady“
We czwartek teatr zamknięty.
W piątek: „Noc listopadowa“.
W sobotę po południu: „Kościuszko pod Racławicami“; wieczór: „Car Samozwaniec“.
W niedzielę po południu: „Betleem polskie“; wiecz.; „Noc listopadowa“.

Repertoar teatru ludowego.

W sobotę: „Karnawał warszawski“.
W niedzielę po południu: „Nasze Paryżanki“; wiecz.: „Karnawał warszawski“.

Z kalendarza. W niedzielę 20 grudnia: Bogumiła i Juliusza; w poniedziałek 21 grudnia: Tomasza ap. i Seweryna; we wtorek 22 grudnia: Zenona żołn. i Honorata m.

Wschód słońca 20 grudnia o godzinie 7 min. 38, zachód o g. 3 m 58; długość dnia 8 godzin min. 0.

Z krakowskiego obserwatoryum. Dnia 18 grudnia termometr doszedł od — 3·2 do + 2·0 C.; — barometr podnosił się.

Dnia 19-go grudnia o godzinie 7 rano stan barometru 744·5 mm., termometru — 2·9 C.; cisza.

Dział ekonomiczny.

✕ **Rada przemysłowa**, jak z Wiednia donoszą, obradowała nad projektem ustawy o ochronie wychodźców, p zyczem po dłuższej dyskusyi uchwalono wnioski referenta i rezolucyę prezydenta krak. Izby handl. Dattnera, wzywającą rząd, aby aż do załatwienia projektu nie udzielał nowych koncesyj dla biur wychodźczych, gdyż projekt ustawy zawiera uregulowanie sprawy biur wychodźczych.

Dalej uchwalono nagłą prośbę do ministerstwa handlu, aby z całym naciskiem starał się w ministerstwie skarbu o odstąpienie od przeprowadzenia podwyższenia stempli na listach frachtowych.

✕ **Brak paszy.** Z Wiednia donoszą. W ministerstwie rolnictwa odbyło się posiedzenie rolniczego oddziału Rady rolniczej, który zajmował się zarządzeniami, celem zwalczania ciągle wzrastającego braku paszy. Przyjęto wnioski, żądające znacznych opustów frachtowych dla paszy, podściółki i nawozów, i wydawania sprawozdań fachowych.

✕ **Kursy dla bednarzy i introligatorów.** Urząd dla popierania przemysłu w Wiedniu urządza w roku przyszłym w swych wzorowych warsztatach kurs dla bednarzy i kurs dla introligatorów. Ktoby zamierzał ubiegać się o przyjęcie na wspomniane kursa, zechce po bliższe informacye zgłosić się do „instytutu popierania rzemiosł“ w Krakowie, ul. Franciszkańska, 1. 4. Termin ostateczny wnoszenia podań upływa z dniem 15 stycznia 1909.

Z miejskiej centralnej targowicy na bydło w Krakowie. Kraków. 18 grudnia. Na dzisiejszy targ spędzono bydła rogatego 480. cieląt 338, owiec i kóz 2. nierogacizny 423; razem 1243 zwierząt. Płacono za jeden cetnar metryczny żywej wagi: buhaje od 54·— do 60·—, woły 52·— do 68·—, krowy od 48·— do 60·—, jałownik od 40·— do 52·—, cielęta od —·— do —·—. nierogaciznę tuczną od 92·— do 102·—; bitej wagi: nierogaciznę od 110·— do 136·—. Z zakupionych na oko płacono za sztukę: woły z paszy od 150·— do 230·—. krowy od 60·— do 240·—, buhaje i jałówki od 60·— do 145·—, cielęta od 18·— do 60·—, owce i kozy od —·— do 16·—. buhaje 160·— do 200·—.

Ze spędzonych na targ zwierząt sprzedano: na miejscową konsumcyę 850 sztuk. na konsumcye innych gmin kraju 392, na eksport za granicę kraju bydła rogatego 21, na eksport za granicę kraju nierogacizny —.

Ceny powyższe obliczono bez opłaty akcyzowej.

Cennik ziemiopłodów. Kraków, 19 grudnia. Płacono za 100 kilogr.: Pszenica biała —·— do —.—, czerwona i żółta 21·70 do 23·60. węgierska —·— do —·—; żyto krajowe 20·00 do 21·00. węgierskie —·— do —·—; jęczmień na krupy 15·00 do 16·80, browarny —·— do —·—, na paszę 14·00 do 14·50; owies z opłatą akcyzową 16·70 do 17·90; proso —·— do —·—; jagły 23·— do 27·—; tatarka 17·50 do 18·50; kukurydza 16·60 do 20·00; groch 24·00 do 29·—; fasola 18·50 do 32·—; wyka 15·50 do 17·—; rzepak zimowy 31·— do 32·00; koniczyna nasienna czerwona —·— do —·—, biała —·— do —·—; tymotka —·— do —·—; esparsetta —·— do —·—; soczewica 20·— do 32·—; słoma 6·40 do 7·60; siano 6·80 do 9·20; koniczyna pastewna 9·60 do 10·80; ziemniaki 5·60 do 6·00; jaja za kopę 5·60 do 6·00; masło za 1 kg. 2·60 do 3·00; spirytus na 95° Tralesa za 1 hl. —·— do 210·—; okowita na 75° Tralesa —·— do 170·—.

Wiadomości artystyczne, naukowe i literackie.

— **Koncert p. Thibaud.** W szeregu skrzypków może nie wszechświatowej jeszcze sławy, ale w każdym razie pierwszorzędnych stoi p. Thibaud, którego mieliśmy sposobność poznać dzięki ruchliwej zabiegliwości dyrekcyi koncertów krakowskich. W grze p. Thibaud kojarzy się bardzo artystycznie szlachetny artyzm oparty o poważne studyum klasycznych mistrzów z wykwitnością francuską. Ton skrzypka tego śpiewny, głęboki, w kantylenie szeroki i soczysty nadaje grze jego precyzyjną przejrzystość i szlachetny spokój. Wykonanie utworów Haendla. Bacha (Chaconne) i Saint Saensa i „Symfonia hiszpańska“ Lalo wypełniały program koncertu jednego z najbardziej interesujących jako indywidualność, skrzypków jakich Kraków miał sposobność poznać w ostatnich czasach. x.

— **Julian Maciołowski** — 60 lat panowania cesarza Franciszka Józefa I. Kraków 1908, nakładem księgarni F. Himmelblaua.

Na półkach księgarskich ukazała się książeczka jubileuszowa pod powyższym tytułem, napisana przez J. Maciołowskiego, dyrektora szkoły wydziałowej imienia św. Jana Kantego w Krakowie, która ze względu na swój potoczysty styl, jasną i przystępną formę, a przytem sposób traktowania rzeczy zasługuje na jak najszersze rozpowszechnienie.

Autor szczęśliwie połączył fakta dziejowe ze stroną anegdotyczną w całość harmonijną, na czem zyskała plastyka samej postaci, a suche fakta nabrały życia. Autorowie zwykli w takich wypadkach posługiwać się całym dla nich dostępnym materyałem; dyrektor Maciołowski odstąpił od tej zasady i to tylko uwzględnił, co ma ścisły związek z narodem polskim. Przytem uwzględnił przedewszystkiem przejścia, jakim ulegała Polska w czasach porozbiorowych i połączył je z dziejami w Galicyi, dając jasny obraz tej epoki dziejów naszego narodu. Słusznie też przypisał książeczkę polskiej młodzieży, dla której będzie pożyteczną i miłą lekturą.

— **O Polsce.** Grudniowy zeszyt miesięcznika francuskiego „Les pages modernes“, poświęcony został Polsce. Na czele znajduje się przedmowa braci Mariusz i Ary Leblonde'ów, literatów, którzy niedawno odbyli podróż po ziemiach polskich i przygotowują do druku dłuższą pracę o Polsce. Następuje dalej szereg artykułów politycznych i społecznych o Polsce, a mianowicie: „La Pologne et l'Europe“ przez Kazimierza Woźnickiego, „La Pologne au point de vue ethnographique“ przez Edwarda Maliszewskiego: „La Pologne autrichienne“, przez Stanisława Widomskiego, „La Pologne russe“, przez Stanisława Lubicza, „La Pologne prusienne“, przez Masława Borchlewskiego, „La question sociale en Pologne“, przez Stanisława Kozickiego, „La Pologne force economique“, przez Henryka Radziszowskiego. Numer zdobi reprodukcya obrazu Stanisława Wyspiańskiego „Polonia“.

— **„Architekt“**, Grudzień, zeszyt 12. Zeszyt ten, poświęcony w dalszym ciągu prawie wyłącznie Wawelowi, zawiera następujące artykuły: „Wzgórze wawelskie“, omawiający wszystkie dotychczasowe projekty, dotyczące zużytkowania w przyszłości całego wzgórza wawelskiego; dokończenie krytyki p. J. Warchałowskiego, p. t. „Odnowienie zamku królewskiego na Wawelu“ (podług projektu p. Z. Hendla). W kronice między innemi: Z Akademii umiejętności, Ochrona pamiątek Starej Warszawy, Piśmiennictwo techniczne (W. Ekielski), Wystawa Sztuki kościelnej w Düsseldorfie, Miasto przyszłości, O stosunku dostawcy właściciela i budowniczego. Wreszcie dział konkursów. Do zeszytu dołączono 2 tablice, przedstawiające zestawienie porównawcze obecnego stanu krużganków i widoku zamku od strony południowej z odnośnemi projektami p. Hendla. W tekście nadto dwa plany całego wzgórza wawelskiego: dawny i obecny.

— **Tanie wydawnictwa książeczkowe Gebethnera i Wolffa w Warszawie.**

Przysługę niemałą piśmiennictwu naszemu wyrządziła firma Gebethnera i Wolffa przez podjęcie wydawnictwa „Biblioteki uniwersytetów ludowych“. Jestto zbiór oddzielnie publikowanych utworów z zakresu poezyi i belletrystyki rodzimej, wybieranych bardzo starannie i umiejętnie. Zewnętrzna forma tego wydawnictwa, ładny druk i papier oraz zdumiewająca taniość zapewnić winny temu przedsięwzięciu wydawniczemu szerokie rozpowszechnienie. Dla celów oświatowych niepodobna sobie wyobrazić bardziej celowego wydawnictwa.

Świeżo ukazały się w „Bibliotece uniwersytetów ludowych następujące utwory:

Adam Asnyk: „Wybór poezyi“. Ignacy Krasicki: „Bajki i przypowieści“. A. Wilczyński „Przykładna kara“. Ignacy Chodźko: „Samowar“, „Domek mojego dziadka“, „Śmierć mojego dziadka“. Józef Korzeniowski: „Karpaccy górale“. J. I. Kraszewski: „Żywot i przygody hrabi Gozdzkiego“, „Pan starosta Kaniowski“, „Jak się dawniej listy pisały“, „Psiarek“. Bolesław Prus: „Cienie z legend dawnego Egiptu w gó-

rach". Teofil Lenartowicz: „Zachwycenie", „Wybór poezyi". Władysław Syrokomla (Ludwik Kondratowicz): „Tręzlowie", „Spowiedź pana Korsaka", „Kęs chleba", „Ułas", „Wybor poezyi", „Janko Cmentarnik". Mieczysław Czerneda (M. Bierzyński): „Niepłakany", „Kancelista". Klem. z Tańskich Hoffmanowa: „Dziennik Franciszki Krasińskiej w ostatnich latach Augusta III pisany", „Listy Elżbiety Rzeczyckiej".

Jako dalszy ciąg „Biblioteczki dla młodzieży szkolnej" przez tę samą firmę wydawanej. wyszły świeżo: Wł L. Anczyc „Daleka podróż dwóch piesków pokojowych", „Świerszcze", „Błędny Ognik", „Rozbitki na wyspie Jan Mayen", „Żegluga na bryle lodu". M. J. Zaleska: „Wesele Zięby", „Cztery Prządki". „Robotnicy pana Jakóba", „Gwiazdka", „Najlepsza zabawa", „Wiewiórki", „Pogrzeb szczura". H. Sienkiewicz: „Jurand ze Spychowa" i „Pod Grunwaldem" z powieści „Krzyżacy", „Zdobycie Kamieńca" z powieści „Pan Wołodyjowski". C. Niewiadomska: „Z życia Mickiewicza", „Dotrzymuj słowa", „Koledzy", „Samolub", „Noc sierpniowa". A. Daudet: „Napad szarańczy", „Napad majstra Antoniego". H. Andersen: „Królowa śniegu", „Matka", „Anioł", „Sosna". Teresa Jadwiga: „Stacho", „Pogrzeb ostatniego Jagiellona", „Wojna

Głosy publiczne.

Piękne wystawy gwiazdkowe.

Najpiękniejsze, najwięcej oryginalne i doborowe wystawy gwiazdkowe urządziła w naszem mieście znana firma Janeczek & Ziembicki w dwóch swoich sklepach. W sklepie w Rynku Głównym, naprzeciw kościoła św. Wojciecha L. 8, zebrano dobór wykwintnych przedmiotów, cenionych przez znawców, nadających się na podarki gwiazdkowe dla osób każdego wieku Nie są to rzeczy banalne, ale prawdziwe dzieła sztuki po cenie nader przystępnej. Należy niektóre wymienić: są tutaj n. p. zgromadzone w wielkim wyborze stoliki do palenia z bronzu, prawdziwe cacka, dalej necessery w ogromnym wyborze od tanich do droższych; dalej niewidziane jeszcze w Krakowie bronzy belgijskie i szwedzkie. n. p oryginalne kałamarze, pokryte kutą artystycznie blachą, z motywami swojskiemi szwedzkiej sztuki stosowanej, delikatne listowe papiery francuskie, francuskie empiry abażury na lampy, kartki widokowe znakomitych artystów itd., itd., itd. Brak miejsca nie pozwala wyliczać wszystkich przedmiotów tej bogatej wystawy, sprzedawanych z powodu wysprzedaży świątecznej przynajmniej o 25 prc. niże, cen zwyczajnych.

Równie bogatą i oryginalną jest wystawa gwiazdkowa w sklepie przy Placu Maryackim l. 2 Tutaj zebrano głównie podarki dla dzieci, prześliczne lalki, z których jedna zwraca uwagę, gdyż dochodzi wielkości człowieka. dalej tak modne i praktyczne zabawki mechaniczne, niemniej wszystkie inne w największym wyborze. 7012

Kronika lwowska.

Lwów, 19 grudnia.

Z powodu zajść w uniwersytecie lwowskim rektor dr Mars, imieniem senatu ogłosił odezwę do młodzieży. W odezwie, między innemi, powiedziano: „Senat pragnie gorąco, aby młodzież uniwersytecka miała pełne zaufanie do grona profesorów i senatu, i ażebyśmy nawzajem mogli zawsze liczyć na dzielne i poważne zachowanie się młodzieży naszej. Na tej bowiem wzajemnej ufności polega nasza siła. Tak pojmując stosunek nasz wzajemny, stwierdzić jednak musimy, że w pierwszym rzędzie do obrony godności, autonomii i charakteru polskiego wszechnicy lwowskiej powołani są rektor, senat akademicki i profesorowie; do tych praw się poczuwamy i obowiązku swego dokonamy.

Ma też senat akademicki niezłomne przekonanie, że młodzież polska dalszem swem postępowaniem nie będzie utrudniać jego działania. W spełnianiu obowiązków narodowych nie damy się nikomu wyręczyć. Potępiając jak najsilniej niekulturalne zajście z dnia 12 b. m., nielicujące ani z powagą miejsca, ani z godnością narodową, wyrażamy zupełną ufność, że młodzież polska nie da się na przyszłość porwać do czynów, niezgodnych z jej dotychczasową tradycyą".

Lwowska ochotnicza straż pożarna „Sokół" obchodzić będzie w dniach 30 i 31 maja 1909 r jubileusz 40 lat swego istnienia.

Z teatru lwowskiego. Dyrekcya wznawia sztukę Wiktoryna Saurdou „Madame Sans Gene" z p. Siemaszkową w roli tytułowej i p. Feldmanem w roli Napoleona.

Echo morderstwa Stoffów. Uwięzieni pod zarzutem udziału w morderstwie Stoffów pomocnik herbaciarni przy ul. Sobieskiego Gustaw Jakubowski i jego kochanka Zofia Dziadosz, zostali już wypuszczeni na wolność.

Śledztwo zostało umorzone. Właściwego mordercy dotąd nie schwytano. Policya lwowska otrzymała kilka fotografii różnych indywidyów, aresztowanych poza Lwowem, fotografie te oglądali ci. którzy znali zbiegłego służąc go Stoffów ale żaden z nich nie jest nawet podobny do niego.

Repertoar teatru lwowskiego.

W niedzielę po południu: „Szkoła"; wieczór: „Madame Butterfly".

Uzdrowienie przemysłu naftowego.

(Tel. Nowej Reformy.)

Wiedeń, 19 grudnia.

Pod przewodnictwem kierownika ministerstwa robót publicznych szefa sekcyi dra hr. Wickenburga, rozpoczęły się wczoraj obrady ankiety, która ma wypracować propozycye zarządzeń w kierunku trwałej sanacyi galicyjskiego przemysłu naftowego. W obradach biorą udział, oprócz przedstawicieli interesowanych ministerstw i galicyjskiego Wydziału krajowego, także liczni posłowie do Rady państwa i Sejmu, a wreszcie przedstawiciele przemysłu naftowego i towarzystw magazynowych.

Szef sekcyi hr. dr. Wickenburg powitał zgromadzenie, wskazując na niekorzystne następstwa nadprodukcyi w miarodajnym dla austryackiej produkcyi oleju skalnego w obszarze naftowym w Borysławiu i Tustanowicach, a to zarówno pod względem gospodarczym, jak i pod względem bezpieczeństwa. Ministerstwo robót publicznych wydało szereg zarządzeń, mających przedewszystkiem na celu zapobieżenie niebezpieczeństwu, i przez rozszerzenia urządzeń na pomieszczenie wydobytej ropy stworzyło podstawę do sanacyi tego przemysłu, a nie mniej starało się kilkakrotnie o rozszerzenie obszaru zbytu dla ropy. Jednak skutkiem złego stosunku, panującego między produkcyą a konsumcyą, dotąd niestety nie udało się sprowadzić uzdrowienia przemysłu naftowego.

Kierowane dążnością, aby przemysłowi naftowemu w Galicyi zapewnić wśród innych produkujących ropę krajów wybitne stanowisko, należące się mu na podstawie znaczenia tego przemysłu dla międzynarodowego gospodarstwa, pragnie ministerstwo robót publicznych, podjąć każdą próbę, aby przez celowe zarządzenia usunąć przesilenie i przemysł ropny doprowadzić do nowego rozkwitu. Ministerstwo wie, że wyłoni się wiele trudności, ale przypuszcza, że przy wspólnej pracy uda się osiągnąć cel zamierzony.

Stosownie do wniosku, postawionego przez radcę ministeryalnego Homanna, stanowią przedmiot obrad z jednej strony zarządzenia. administracyjne, oraz zarządzenia, jakie należy poczynić w zakresie górniczo-policyjnym, z drugiej zaś strony zarządzenia, któreby należało wydać w drodze ustawodawczej.

Wśród dyskusyi nad tym przedmiotem, wskazywali interesanci naftowi jednomyślnie na konieczność najszybszego rozwinięcia urządzeń kolejowych na stacyi kolejowej w Borysławiu, a dalej przedstawiali konieczność nie tylko utrzymania obowiązującej obecnie taryfy wyjątkowej I dla przewozu ropy opałowej w relucyach na zachód od Przeworska, lecz także podnosili potrzebę rozszerzenia jej na wszystkie transporty ropy opałowej na wschód od wspomnianej stacyi.

Jako rzecz godną życzenia podnoszono, aby dla przewozu ropy przyznano przynajmniej te postanowienia taryfowe, które obecnie istnieją dla produktów rafineryjnych, oraz aby rząd popierał wszystkie usiłowania w kierunku zakładania nowych rafineryj w Austryi. Podnoszono także życzenie, aby popierano eksport ropy do Rumunii i do Niemiec i podnoszono zbyt produktów rafineryjnych tak, aby przemysł naftowy zajął należne mu stanowisko na targu światowym.

Podczas omawiania zarządzeń górniczo-policyjnych, podnosili producenci ropy piekącą konieczność wybudowania dalszych zbiorników na magazynowanie wyprodukowanej ropy. O ileby budowa tych zbiorników nie mogła być dokonaną ze środków państwowych, należy żądać, aby przemysł naftowy otrzymał od rządu potrzebne na budowę zbiorników środki, w formie zaliczki od rządu.

Wskazywano dalej, że przymusowe postępowanie władz w kierunku ograniczenia produkcyi, nie jest pożądanem. W podobny sposób wypowiedzieli się interesanci naftowi, ze względu na ciężkie, gospodarcze położenie, w jakiem się znajduje przemysł naftowy, przeciw wszelkim dalszym zarządzeniom władz górniczych, któreby w wielkiej mierze obciążały przemysł. Jednakże stwierdzono przytem, że dotychczasowe zarządzenia władz górniczych, mające na celu przeszkodzenie niebezpieczeństwom dla ludzi i własności, są uzasadnione.

Dalszy ciąg obrad dzisiaj.

Mowa Stołypina.

(Telegramy „N. Reformy".)

Petersburg, 19 grudnia.

Na wczorajszem posiedzeniu Dumy prezydent ministrów Stołypin w dalszym ciągu swoich wywodów oświadczył, że należy stworzyć ustawę dla zwyrodniałych i słabych w kierunku utworzenia kurateli o niepodzielności gruntu. Nie tak dawno jeszcze temu, jak nie wierzono w przyszłość Rosyi, jednakże wiara cesarza w rosyjskiego chłopa pozostała niezachwianą. Wtedy rząd objął ciężką odpowiedzialność i przeprowadził ustawę agrarną, jednakże wówczas nie uwzględniono jeszcze słabych i oddających się opilstwu. Obecnie przeszło już 3 i pół miliona dziesięcin na własność rolników, nie należy więc wstrzymywać rozwoju tych ludzi.

Należy pamiętać, że ludzie ci tworzą większość w Rosyi. Zasada własności indywidualnej jest często przedmiotem krytyki. W danym wypadku lewica występuje przeciw zasadzie rzeczywistej i rozumnej wolności. Kuratela nad 90 milionami ludności, mojem zdaniem, doznała klęski. Nie można rozwijać sztandaru pozornej wolności tylko dla wyższych warstw, a nie pamiętać o warstwach niższych. Jesteśmy powołani do tego. aby uwolnić lud od jego nędzy. biedy i bezprawia. Reforma w tym kierunku będzie także przeszkodą dla ruchu rewolucyjnego.

Minister powołał się na tegoroczny kongres socyalnych rewolucyonistów w Londynie, na którym między innemi powiedziano, że każde powodzenie rządu jest szkodliwem dla rozwoju ruchu rewolucyjnego. Minister zakończył słowami:

„Dlatego, mojem zdaniem. mylą się zwolennicy ochrony familijnej, zarówno po lewej, jak i po prawej stronie Izby. Należne im stanowisko mogę tylko te narody zająć, które wytężają wszystkie swe siły moralne i materyalne. — Wszystkie usiłowania rządu muszą być skierowane ku podniesieniu siły produkcyjnej, jako jedynego źródła dobrobytu kraju i ku podniesieniu pracy indywidualnej. — Nasza zubożała i wyzyskana ziemia jest gwarancyą naszej przyszłości. Ta ziemia, to Rosya".

Wypadki bałkańskie.

(Telegramy „N. Reformy" z 19 grudnia.)

Zamówienia austryackie.

Wiedeń. „N. Fr. Presse" donosi z Berlina: Austrya zamówiła w Niemczech części składowe do 1000 armat polnych. Przemysł austryacki bowiem nie był w stanie w tak krótkim czasie dostarczyć tego materyału.

Rokowania z Turcyą.

Budapeszt. Szef sekcyi w ministerstwie spraw zagranicznych br. Call konferował wczoraj i dzisiaj z prezydentem gabinetu Wekerlem i innymi członkami gabinetu. Jak słychać, konferowano głównie w sprawie instrukcyi, jakie otrzymał austro-węgierski ambasador w Konstantynopolu, mrgr. Pallavicini, dla uzyskania „modus procedendi", co do rokowań z Turcyą.

Br. Call konferował też w sprawie traktatów handlowych z państwami bałkańskiemi.

Odpowiedź Izwolskiego.

Londyn. Dzienniki donoszą, że po odpowiedzi Izwolskiego na notę br. Aerenthala nie jest wykluczonem uregulowanie kwestyi bośniackiej bez konferencyi.

Zapowiedź mowy Izwolskiego.

Petersburg. Konwent seniorów Dumy uchwalił wczoraj wieczorem rozpocząć w przyszły piątek dyskusyę nad budżetem ministerstwa spraw zagranicznych w plenum Dumy. Przy tej sposobności wygłosi minister spraw zagranicznych Izwolski exposé o sytuacyi zagranicznej.

Kuropatkin o aneksyi.

Moskwa. Generał Kuropatkin ogłasza w jednym z tutejszych dzienników artykuł, w którym oświadcza się za porozumieniem Austryi z Rosyą, i za uznaniem aneksyi jako faktu dokonanego. Generał Kuropatkin wywodzi dalej, że ludy słowiańskie w Austryi zdobyły wielką kulturę i większy dobrobyt, aniżeli ludy w Rosyi mogą o tem marzyć i zapewne dlatego Bośnia i Hercegowina, związane z losami Austryi, wzmocnią się politycznie i ekonomicznie.

Wiedeń. „Berl. Tagblt." donosi z Moskwy:

Generał Kuropatkin w interviewie ogłoszonym w dzienniku „Golos Moskwy" dowodzi, że prawa historyczne i ekonomiczne Austryi do Bośni i Hercegowiny są o wiele starsze aniżeli innego państwa. Interesa Serbii i Bułgaryi nie są identyczne z interesami Rosyi, choć los tych państw nie może być dla Rosyi obojętnym.

Generał Kuropatkin wyraża w dalszym ciągu oburzenie z powodu wymordowania w Serbii dynastyi Obrenowiczów i powiada, że Austrya już przed 200 laty, po zwycięstwach nad Turkami, była w posiadaniu Serbii i Belgradu.

Żyjący obecnie w Austryi Serbowie opuścili Serbię, ponieważ nie chcieli żyć pod panowaniem tureckiem. Lepiej więc będzie Słowianom bośniackim pod panowaniem Austryi niż Turcyi.

W końcu przemawia za sojuszem Austryi z Rosyą, sojusz ten bowiem byłby jedyną możliwością oderwania Austryi od trójprzymierza, zwłaszcza od Niemiec. Austrya przystąpiła do trójprzymierza głównie z powodu obawy napadu ze strony Rosyi.

Zmiana ambasadora.

Konstantynopol. Zamianowany przed dwoma tygodniami nowy ambasador turecki, Zia pasza w Rzymie, został odwołany. Ambasadorem zamianowano ministra spraw wewnętrznych Haki beja. Dzienniki zapowiadają z tego powodu interpelacyę w parlamencie.

Z Rady państwa.

(Telegramy „N. Reformy" z 19 grudnia.)

Wiedeń. Na dzisiejszem posiedzeniu Izby posłów, poseł Oleśnicki zgłosił wniosek o utworzenie ruskiej szkoły górniczej w Galicyi wschodniej.

Poseł Stransky (Wszechniemiec) zgłosił interpelacyę w sprawie pięciu akademików wojskowych z Wiener Neustadt, którzy przeszli z katolicyzmu na protestantyzm.

Nastąpił dalszy ciąg dyskusyi nad **ustawą, upoważniającą do zawarcia traktatów** z państwami bałkańskiemi.

Przemawiali posłowie Ellenbogen i Pantz.

Po feryach.

Wiedeń. Według dotychczasowych informacyj Rada państwa zbierze się po feryach 21 stycznia 1909 r.

Min. Abrahamowicz i Koło polskie.

Wiedeń. Pomimo całej tajemniczości obrad Koła polskiego, w sferach poza poselskich utrwalają się informacye, że między Kołem polskiem a ministrem Abrahamowiczem panują naprężone stosunki. Źródłem nieporozumień jest zapewno sprawa wstawienia przez rząd do budżetu funduszów na 2 katedry ruskie w uniwersytecie lwowskim.

W tej chwili jest sytuacya taka, że minister Abrahamowicz w żadnem ze stronnictw Koła polskiego nie ma pewnego punktu oparcia. Jeżeli do tej chwili nie przyszło do zaostrzenia sytuacyi i przesilenia na stanowisku ministra dla Galicyi, przyczyny tego szukać należy w ogólnej sytuacyi w państwie i parlamencie, nastręczającej Kołu wiele trudności i pracy. Przesilenie to jednak, odnośnie do osoby min. Abrahamowicza, jak z poważnej strony nas informują, nie da się usunąć.

Z komisyi budżetowej.

Wiedeń. Przed dzisiejszem posiedzeniem Izby posłów odbyło się posiedzenie komisyi budżetowej. Na posiedzeniu tem rozdano referaty w sprawie budżetu na rok 1909. Referentami wybrano tych samych posłów, którzy w roku ubiegłym mieli przydzielone referaty budżetowe.

Postanowiono po zebraniu się Rady państwa po feryach świątecznych, przystąpić odrazu do dyskusyi szczegółowej nad budżetem, bez dyskusyi generalnej.

Ustawa melioracyjna.

Wiedeń. Izba po załatwieniu ustawy upoważniającej rząd do zawarcia traktatów handlowych z państwami bałkańskiemi, uchwali jeszcze przed rozpoczęciem feryj świątecznych ustawę melioracyjną w brzmieniu, przyjętem przez Izbę panów.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „Nowej Reformy"

z dnia 19 grudnia.

Ustąpienie Aerenthala?

Wiedeń. „Reichpost" występuje przeciw pogłoskom o ustąpieniu ministra spraw zagranicznych hr Aerenthala i przypisuje je intrygom z Berlina. Zaprzeczenia jednak tych pogłosek nie ma.

Narady ministrów.

Budapeszt. Dziś po południu, o godzinie 4, zbierze się w mieszkaniu chorego Kosutha Rada ministrów, wieczorem zaś udaje się prezydent ministrów, Wekerle do Wiednia. Tej Radzie ministrów przypisują z powodu obecnych zajść w łonie koalicyi bardzo ważne znaczenie. Partya niezawisłości oświadcza, że proponowane i ogłoszone koncesye wojskowe cesarza są dla niej zupełnie nie wystarczające (!)

Nie ma wojny.

Haga. W ministerstwie spraw zagranicznych panuje przekonanie, że wiadomość o wypowiedzeniu wojny Holandyi przez Wenezuelę polega na nieporozumieniu, tj. fałszywem przetłomaczeniu depeszy.

Ośm godzin pracy.

Londyn. Izba lordów przyjęła z małemi zmianami, uchwaloną przez Izbę gmin ustawę o ośmio-godzinnym dniu pracy. Izba gmin poczyniła w tej ustawie małe zmiany i ponownie odesłała ją do Izby lordów, którą prawdopodobnie ją przyjmie.

Bunt więźniów.

Konstantynopol. W więzieniu centralnem w Stambule wybuchł bunt więźniów, którzy zażądali uwolnienia ich z okazyi otwarcia parlamentu. Podłożyli oni ogień w budynku więziennym. W starciu ze strażą jeden więzień zginął, a kilku odniosło rany.

Manifestacya dla sułtana.

Konstantynopol. Wczoraj po Selamliku odbyła się manifestacya mahometan ze Smyrny przed Ildiz-kioskiem.

Sułtan pojawił się w oknie i podziękowawszy manifestantom, rzekł: „Czuję się szczęśliwym, że naród mój silny jest, jak lew".

Po zamknięciu numeru.

Kraków, 19 grudnia.

Z Warszawy. (Sprawa samorządu. — Deportacye. — Napad na cukrownię).

— W sprawie samorządu w Królestwie Polskiem „Głos Warszawski" zamieszcza następującą informacyę: „Niedawne pogłoski pism rosyjskich, a nawet polskich, o rzekomych zasadniczych zmianach w projekcie samorządu dla Królestwa Polskiego, o ograniczeniu kompetencyi tego samorządu, są zgoła przedwczesne. Projekt ustawy pod względem zasadniczym przejrzany został przez prezesa ministrów i zyskał jego aprobatę. Obecnie rozpoznawany jest ten projekt przez wyższe władze w ministeryum spraw wewnętrznych, które, po ustaleniu punktów zasadniczych, zamierzają zwołać w najbliższym czasie specyalną komisyę z udziałem reprezentantów społeczeństwa polskiego dla szczegółowego omówienia projektowanej ustawy. Dopiero następnie projekt ten będzie przedstawiony Radzie ministrów i po uzyskaniu aprobaty wniesiony będzie do Dumy. Komisya z udziałem przedstawicieli zbierze się zapewne nie wcześniej niż po Nowym Roku st. st. Wszelkie informacye o ograniczeniach, zaprojektowanych przez ministra oświaty, tymczasem są zupełnie bezpodstawne".

— Generał-gubernator Skałłon skazał administracyjnie na wysiedlenie z granic Królestwa Polskiego następujące osoby zamieszkałe w Lublinie: Leonorę Harasiukową, właścicielkę zakładu kamieniarskiego przy ul. Krak.-Przed., urzędnika sądu okręgowego wydziału cywilnego Franciszka Krzyżaka i urzędnika z kancelaryi prokuratora przy lub. sądzie okręgowym Longina Izbińskiego. Pp. Krzyżak i Izbiński zostali wypuszczeni na wolność z „Zamku" lubelskiego dopiero przed miesiącem.

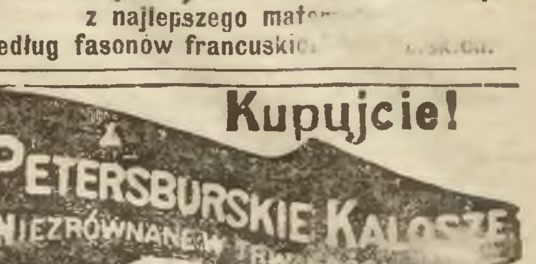
— Z Lublina telegrafują: Nocy dzisiejszej sześciu bandytów napadło na cukrownię udziałową „Garbow" (we wsi parafialnej tegoż nazwiska w pow. puławskim, o 2 mile od Nałęczowa). Napad odparto.

Za morderstwo. Telegrafują z Wiednia: Niejaki Karczmarczyk, który zamordował dziewczynę lekkich obyczajów, Goldsteinównę, został przez ławę przysięgłych skazany na 2½ roku więzienia. Skazany Józef Kaczmarczyk pochodzi z Lipnika, liczy 17 lat.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

NADESŁANE.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi).



Podziękowanie.

Wszystkim tym, którzy z powodu śmierci mojej żony i naszej matki Reginy z Nebenzahlów Schermantowej wyrazili nam współczucie, lub brali udział w pogrzebie składamy serdeczne podziękowanie.

Leon Schermant z dziećmi.

Do numeru niniejszego dołączony jest dla części P. T. Prenumeratorów miejscowych okólnik Tow. akcyjnego maszyn do szycia Singer Co. w Krakowie.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń, 19 grudnia. Giełda południowa.) Marki 117·22. Renta majowa 94·40. Renta koronowa węgierska 91·26. Akcye austr. zakł. kred. 620·75. Akcye węg. zakł. kred. 720·00. Akcye Anglobanku 290·50. Akcye Unionbanku 519·50. Akcye Bankvereinu 505·50. Akcye Länderbanku 422·00. Akcye kolei państwowych 669·25. Lombardy 101·25. Akcye kolei Elbethal 0—·—. Akcye fabryki broni 605·00. Akcye tytoniowe 351·50. Alpiny 627·75. Rima-Muranyi 518·00. Akcye praskiego Tow. żelaznego —·—. Losy tureckie 177·—. Ruble 251·50.

Usposobienie: spok.

Berlin, 19 grudnia. (Giełda poranna.) Akcye kredytowe 196·00. Tow dyskontowe 179·—.

Usposobienie: słabsze.

HENRYK DUVERNOIS.

NIESPRAWIEDLIWIE.

— Pani jest w tej chwili zajęta; kazała mi powiedzieć, gdy pan przyjdzie, aby był pan łaskaw chwilkę poczekać.

Henryk skinął głową i stanął przed zwierciadłem. Wytworny, o pięknych ustach pod miękim wąsem, o delikatnych białych rękach i zgrabnej postaci, Henryk był rzeczywiście pięknym mężczyzną. Mada nazywała go „dzieciakiem“, tonem poufałej pieszczotliwości i podziwu, i kochała go takim, jakim był, a może właśnie dlatego, że takim był, t. j. próżniakiem, nieco tajemniczym i zawsze niepewnym. W salonie jej w stylu Ludwika XV, miał minę młodego markiza i stanowił doskonały zespół z delikatnemi meblami i różowym w paski jedwabiem pompadour i zmysłowemi rzeźbami. Był markizem — ale bez grosza. A Mada rzekła mu ostatnim razem: „taką mam chęć na staroświecką komodę, komodę antyk, która kosztuje sto luidorów, ale Hochenard nigdy nie zgodzi się na włożenie stu luidorów w inną komodę jak swoją. Woli sobie kupić samochód.“

Ach! Nie mieć tyle pieniędzy, aby nadały mu pewien gest imponującej dumy. Henryk tak był przejęty swą nędzą, że usiadł w fotelu i utkwił ponury wzrok w kwiatach dywanu.

...Nagle skoczył. Na dywanie leżał portfel. Taki portfel napewno nie mógł być własnością Mady. Był to portfel z czarnej skóry, należycie wypchany, otwierający się na dwie połowy zapomocą przycisku. Henryk podniósł go i otworzył. Same listy handlowe, karta wyborcza i bilet wizytowy z imieniem Zygmunta Hochenard. W drugiej przegródce pełno banknotów. Drżącemi rękami Henryk począł liczyć pieniądze. Były cztery bilety po tysiąc franków, dwa po pięćset, pięć po sto.

Bez wahania wyjął dwie sztuki po tysiąc franków, resztę włożył na swoje miejsce i rzucił portfel pod krzesło. Właśnie drzwi się otworzyły i wbiegła Mada jasna i różowa.

— Pomyśl co za przeszkoda, był właśnie Hochenard i zmusił mnie, żebym poszła z nim dziś na obiad. Aż płakałam ze zmartwienia. Tak się cieszyłam z naszego wspólnego obiadu.

Henryk się zaczerwienił, tak zaczerwienił, że Mada spostrzegła to i zrobiła mu scenę.

— Skąd wracasz? Gdzie byłeś przed południem? Twój tużurek pachnie jakiemiś perfumami, których nie znam! Pamiętaj, gdy mnie zaczniesz zdradzać, nie wybaczę ci tego nigdy, myślę tylko o tobie, żyję tylko wtedy, gdy ty jesteś ze mną; nigdy tak nie kochałam; muszę patrzeć w twe oczy, słyszeć twój głos, chętnie oddałabym wszystko, aby znów należeć do ciebie.

— Moja droga, — zaprotestował Henryk — przyjdzie zapewne dzień, że...

— Przyjdzie zapewne. Jesteś obecnie w banku; niepodobna, aby się nie poznano na takiej głowie, jak twoja. W tej chwili nic nie możesz — wiem o tem. Niema się czego wstydzić. Zresztą, jak to widzisz w powieściach, w teatrze, kobiety kochają takich wietrzników jak ty. A zresztą, jesteś bogaty, skoro posiadasz mnie.

Henryk przytulił rękę Mady do ust i zatrzymał ją długo. Potem głosem nie nazbyt pewnym rzekł nagle:

— Nie mogę poniżać się do żebraniny. Od czasu do czasu robię pewne ważne interesy. Mam dobry węch, a to dużo znaczy.

— Biedny.

— Nie znoszę, gdy mnie kto żałuje i nie jestem wcale znów tak godny pożałowania. Słuchaj, mówiłaś mi kiedyś, że chciałabyś mieć komodę, antyk za dwa tysiące franków?

— Tak. A co?

— A więc — rzekł Henryk, sięgając do kieszeni kamizelki i wyjmując stamtąd dwa złożone banknoty — oto te dwa tysiące franków, mój skarbie; kup sobie komodę... Dlaczego nic nie mówisz?... Czy ci to nie robi przyjemności?

— Ależ tak... tak... Ale pieniądze!... od ciebie!...

— Daję ci z całego serca.

— Wiem.

Mada poszła do biureczka, schowała troskliwie banknoty, poczem wróciła do Henryka i podała mu czoło.

— Dziękuję.

Chłód jakiś zapanował pomiędzy nimi. Mada patrzyła na Henryka wzrokiem nieco zdziwionym, pozbawionym zupełnie czułości. Gest z jakim podał jej pieniądze, nie podobał się jej, przypominał gest, z jakim robił to samo Zygmunt Hochenard. Wogóle zanadto przypomniał jej Zygmunta, który był wprawdzie bardzo bogatym mieszczaninem, ale zawsze — mieszczaninem. A potem — zdawało się jej, jakby Henryk czekał na wylew gorących podziękowań. Zapewne nie był przyzwyczajony dawać darmo; i ta hojność, którą okazał właśnie go poniżała...

— Nie chcę cię wypraszać, ale wiesz — że Zygmunt...

— Kiedy cię zobaczę?

— Wkrótce. Napiszę do ciebie.

— Jutro?

Nalegał. — To wszystko za te dwa tysiące franków — pomyślała.

— Nie wiem. Jestem tak zajęta — ty wiesz...

— Oh! A więc powiedzmy — wtedy — kiedy sama zechcesz.

— Dzwonek! Ktoś idzie! Mój drogi, proszę cię — uciekaj. Do widzenia. Prędko!

Henryk wyszedł, a Mada w pokoju witała już wesoło pana Z. Hochenard.

Ten był jednak mocno zakłopotany.

— Stał mi się przykry wypadek — zaczął zaraz na wstępie. — Nic nie znalazłaś?

— Nic!

— Zgubiłem portfel z pewnością u ciebie. Było w nim pięć tysięcy franków.

— Nie może być!

— Tak. To jest nieprzyjemne... Poszukajmy...

Szukali i znaleźli. Ale brakowało dwóch tysięcy.

— Były — napewne — powtarzał Hochenard.

Mada pojęła błyskawicznie. Uśmiechnęła się tryumfująco. Wszystko jak najlepiej.

Kupi sobie komodę za jego pieniądze. Gorąca czułość dla Henryka objęła jej serce. Ukradł — dla niej — jak w romansie.

— Musiała tu być pokojówka. Wymówię jej miejsce. Proszę cię — wejdź do salonu, zaraz tam przyjdę.

Gdy drzwi zamknęły się za Hochenardem Mada usiadła szybko przy biureczku i na błękitnej kartce nakreśliła te słowa:

„Henryku, mój ubóstwiany Henryku, przyjdź jutro, zaraz rano, czekam na ciebie, umieram bez ciebie! Byłam dla ciebie tak zimna — niesłusznie. Wybacz mi: źle cię osądziłam“

Y.

MARKA OCHRONNA.

GWIAZDKA na „GWIAZDKĘ“

FABRYKA FARB KARMAŃSKIEGO

6857 3 4



poleca JAKO NAJSTOSOWNIEJSZY PODAREK komplety farb olejnych, wodnych i farb dla dzieci w kasetkach drewnianych i blaszanych swego wyrobu z marką „Gwiazda“



Wszędzie do nabycia! ═══ Prosimy żądać wyraźnie polskich farb KARMAŃSKIEGO.

Najpożyteczniejszy Podarek na Gwiazdkę

SINGERA maszyny do szycia.

Do nabycia we wszystkich naszych składach.

6982 1 0

SINGER Co.
Tow. akc. maszyn do szycia
Kraków, ul. Szpitalna l. 40.

Szukam

dla kuzynki z dobrej rodziny, wykształconej, skromnej, gospodarnej panny, posiadającej 17.000 kor., męża, starszego, wyższej inteligencyi, na dobrem stanowisku mężczyzny. — **„Protekcya“** poste restante **Lwów.** 7004

Do większego przedsiębiorstwa poszukuje się zdolnego

magazyniera

obeznanego z ekspedycyą nasion na stałą posadę pod korzystnymi warunkami.

Zgłoszenia tylko listowne z odpisami świadectw i podaniem referencyi przyjmuje pod **„Dobra posada 1909“** Administracya „N. Reformy“. 7007 1 3

Licytacya.

Dnia 29 grudnia b. r. o godz. 9 rano odbędzie się licytacya realności lwh. 118 w Ludwinowie, składającej się z parceli 2 ary 87 m.□ i stojącej na tejże kamienicy 2 frontowej narożnej I piętrowej wraz z przynależnościami. Cena 7662 K 62 h; poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

C. k. Sąd powiatowy w Podgórzu.

Warunki można przejrzeć w tymże sądzie Nr 68, Oddział V, II piętro.

Długoletni dzierżawca dóbr

izraelita, poszukuje posady zarządcy dóbr lub innego zajęcia przy przedsiębiorstwie fabrycznem i przemysłowem. Adres: Jakób Hoffmann, Korabniki, p. Skawina. 7011 1 3

Osoba

dystyngowana, posiadająca 16.000 K i dochód, nauczycielka, wyszłaby za starszego, wyższej inteligencyi, na dobrem stanowisku mężczyznę, chętnie na prowincyę. — **„Lucya“** poste restante **Lwów.**

Kasę ogniotrwałą

mało używaną, ma do sprzedania Józef Holzer, Kraków, Zwierzyniecka 25. Także nowe kasy na raty. 7000 1 2

Mieszkanie

2 lub 3 pokoje frontowe, kuchnia, przedpokój, łaźnia. Tomasza 20 (róg Szpitalnej), 1 p, zaraz do wynajęcia. 7017 1 3

Stałe zajęcie

znajdą agenci maszyn do szycia u firmie **N. Sprecher,** skład maszyn do szycia w Podgórzu, Rynek główny 3. 7006 1 4

K 515.000

tytułem głównej wygranej
15 ciągnień na rok 15
przez zakup o bezwarunkowo losowaniu podpadających, zawsze odsprzedać się dających

sześciu oryginalnych losów:

Austr. losu czerwonego krzyża.
Włoskiego losu czerwonego krzyża.
Węg. losu czerwonego krzyża.
Losu Bazylika.
Serbs. państw. losu tytoniowego.
Losu Josziv „Dobrego serca“.

Najbliższe dwa ciągnienia już dnia
2 i 15 stycznia 1909 r.
Wszystkie oryg. losy w ilości sześciu razem za gotówkę **181 K** lub tylko na **36** rat miesięcz. po K **6·—.**

☞ Już przesłanie pierwszej raty zapewnia natychmiastowe wyłączne prawo gry na oryginalne losy przez władzę kontrolowane. ☜

Gazeta losowań „Neuer Wiener Mercur“ za darmo. 7002 1 5

Kantor wymiany
OTTO SPITZ, Wiedeń,
I., Schottenring tylko 26
☞ Ecke Gonzagagasse

Składy

wprost przy torze kolejowym obok ul. Pawiej do wynajęcia. — Wiadomość w biurze: Basztowa 27, parter. 7018 1 3

Lokal

odpowiedni na warstat stolarski lub ślusarski, w oficynie przy ul. Długiej l. 7, z mieszkaniem na I piętrze do wynajęcia. Tamże była od 20 lat bez przerwy pracownia znanej firmy stolarskiej. Wiadomość u właścicielki od 6½ do 8½ wieczorem. 7022 1 3

Uniform

urzędnika podatkowego jest do sprzedania, ul. Floryańska 21, I piętro od frontu. — 7010 1 4

PP. Agenci

odw. kupców kolon. zechcą się zgłosić **tylko listownie** po korzystne zastępstwa z podan. dotychczasowej czynności pod **„Dźwignia“** do Admin. „N. Reformy“. 7013 1 2

Do zamiany

posada nauczycielki w przemyskiem. Okolica górzysta, jeden język polski, kościół i poczta w miejscu. Oferty pod **S. Z.** przyjmuje Główna Agencya Dzienników i Ogłoszeń, Kraków, Sławkowska 2. 7014 1 3

Substytut notaryalny

poszukuje posady. Zgłoszenia do Administracya „N. Reformy“ pod **„Substytut Nr 6993“.** 6993 1 3

Restauracya w Hotelu Victoria

poleca śniadania, obiady i kolacye na świeżem maśle przyrządzane, jakoteż cały dzień zimne i gorące przekąski. Kuchnia otwarta do godziny 1 w nocy.

6953 4 5 Z poważaniem **F. Orowski.**

Wysłany przez Wysoki Wydział krajowy na wyższe studya do Paryża, po odbyciu tychże, otworzyłem

Fabrykę kosmetyczną „Amor“

w Krakowie, ulica Wrzesińska l. 3.

Polecam najlepsze wyroby kosmetyczne, które zostały wielokrotnie wyszczególnione na wystawach kraj. i zagranicznych, a mianowicie:

wszelkie wyroby kosmetyczne do piel. twarzy, włosów, zębów, jakoteż perfumy, kolońskie wody, bryantynę itp.

„Amor“ krem do zębów — „Amor“ krem do twarzy
„Amor“ wodę do zębów — „Amor“ puder
„Amor“ mydło do tw. — „Amor“ Bay Rum.

Z szacunkiem **Wilhelm Ehrlich.**

Cenniki wysyłam na żądanie. 7023 1 6



Poleca się jako markę renomowaną. Do nabycia w pierwszorzędnych handlach i lokalach. Zastępca na Galicyę: **Maurycy Lustig, Lwów.** 6003 3 7

ANTONI TABOR

szewc, **Długa 11,**

poleca obuwie w najlepszym gatunku, w różnych fasonach, męskie, damskie i dziecięce oraz skład kaloszy po cenach niskich. 6858 4 13

Do wynajęcia

bardzo eleganckie pokoje z komfortem umeblowane, z całem wykwintnem utrzymaniem. Ul Wolska 24, wysoki parter. Dostać można obiady na miejscu o ½ do 2. 6872 4 10

Panna

biegle stenografująca i pisząca na maszynie w języku polskim i niemieckim znajdzie posadę w większem przedsiębiorstwie w Krakowie. 6896 3 3

Zgłoszenia tylko listowne przyjmuje Administracya „N. Reformy“ pod **6896.**

SPORT ZIMOWY

NARTY (SKI)

:: :: LASKI Z BAMBUSU DO NART :: ::

OBRĘCZE ŚNIEGOWE

:: :: SANKI (RODLE) SPORTOWE :: ::



Sanki dla dzieci polecają najtaniej 6787 2 3

REIM I SPÓŁKA, KRAKÓW, RYNEK 37.



6614

Główne składy „Saponu“ w Krakowie:

Rynek gł. Linia A-B: pp. Reim i Sp. i M. Jawornicki; **Mały Rynek:** Wojciech Olszowski i J. Barberowski; **Plac Szczepański:** Józef Litawski i Związek handl. Kółek roln.; Fr. Lenert, ul. Sławkowska 6; Jan Nagel, ul. Szczepańska 11; Józef Pułczyński, ul. Długa 15 i Wład. Czarnek, ul. Długa 4; Jan Link, droguerya ul. Sławkowska; Zdzisław Komorowski, droguerya, ul. Floryańska. — **W Podgórzu:** Maryan Sikorski, Jakób Piekło i Jan Waśniewski, droguerya. — **W Bochni:** p. Jan Michnik, droguerya.

Można dostać także we wszystkich tu niepodanych sklepach w Krakowie, we Lwowie i na prowincyi.

Wyborne rękawiczki skórkowe

„glacé“ białe i kolorowe. Damskie i męskie para po złr. 1·25

poleca 4687 49 0

TEOFIL BĘKNER

Kraków, Długa 4 — **naprzeciw Izby handlowej.**

Bardzo ważnym

dla kolarzy, wojskowych, mechaników, dla budujących maszyny, restauratorów, sportowców, gospodarstw domowych jest

Konrada prawnie chroniony płyn do szybkiego niklowania.

Wybitna nowość.

Konrada płyn do szybkiego niklowania nikluje natychmiast bez żadnego przyrządu wszelkie metalowe przedmioty.

Flaszka wraz ze sposobem użycia 1·70 K, 3 flaszki 4·80 K. Wysyła za zaliczką lub po otrzymaniu należytości.

C. i k. dostawca dworu Hanns Konrad

6962 1 5 **dom wysyłkowy w Brüx Nr. 685 (Czechy).**

☞ Bogato ilustrowany katalog główny na żądanie każdemu za darmo opłacony. ☜

Herbata odtłuszczająca „Graciosa“ dla osób wielkiej tuszy. Usuwa nadmiar tłuszczu ludzkiego mając przytem własność umacniania i odmłodzenia organizmu. Cena 3 K.

Krem borasonowy gładzi, wydelikaca i wybiela już po 2-dniowem użyciu szorstkie, popękane i czerwone ręce. — Cena 1 K.

Pastylki piersiowe usuwają szybko i pewnie kaszel, chrypkę i zaflegmienie. Cena 70 hal.

Płyn lub plaster na odciski usuwają niezawodnie i bezboleśnie nagnioty i brodawki. Cena płynu 70 hal., plastru 80 hal.

Reumatol uśmierza niezawodnie wszelkie bole reumatyczne i gośćcowe. Cena 1 K.

Wyłączny skład

w aptece pod „Białym Orłem“

w Krakowie, Rynek gł. Linia A-B, 45. 5886 18 0

Ukończywszy szkołę realną

szukam zajęcia; posiadam ładne pismo. Ulica św. Jana 1, Rymsza. 7015 1 3

Na Gwiazdkę!

Wielki wybór haftów ręcznych wykończonych oprawionych, jakoteż rozpoczętych i najnowsze przybory do haftu poleca

SABINA KNÖBEL
Kraków, Grodzka 35, I p.

Przyjmuje się wszelkie oprawy poduszek i makat. 6504 8 9

Pragnę kupić

dom w Krakowie. Oferty proszę składać **H. G. 100.000.** post. rest. **Kraków,** za okaz. kwitu inseratowego. 6898 3 3

6.000 Koron

potrzeba na dobrą hipotekę w Krakowie. — **S. W. 250.** poste restante **Kraków.** 6905 4 5

Fonografy i Gramofony

funkcyonujące bez zarzutu poleca po najniższych cenach fabrycznych

HANNS KONRAD
c. k. nadw. dostawca
Brux, Nr. 718 (Czechy)

Fonografy o 2 walcach 9 K. Gramofon z 2 kawałkami myzycznemi 22 K. **Zażądać mego obficie ilustrowanego głównego katalogu z 3000 odbitek za darmo, opłatnie.** Wysyłka za zaliczką. Niema ryzyka! Wymiana dozwolona. 6964 2 10

NA DRZEWKO

wielki wybór cukrów i czekoladek

poleca

CUKIERNIA ADAMA PIASECKIEGO
Długa 10. Filia ul. Floryańska 2, Hotel Drezdeński, Kraków. 6918 4 0

Panienka

uzdolniona w hafcie białym znajdzie zatrudnienie. Pracownia haftów białych, kolorowych i kościelnych. Szewska l. 10, I piętro, wchód od ul. Jagiellońskiej. 6927 3 5

Kto

się chce tanio ubrać według angielskiej pierwszorzędnej mody, zamawia ubranie u

GÓRKI, krawca
Kraków, Floryańska 21.

Na prowincyę wysyłam próbki, modele, sposób brania miary, oraz ceny ubrań. 7009 1 4

Kupię

kilka wagonów owsa. Oferty z próbkami i dokładnym adresem nadesłać **A. S.** poste restante Kraków, za okazaniem kwitu inseratowego. 6924 4 5

Dom parterowy

murowany (wraz z parcelą budowlaną) i sklepem, **obok dwóch nowo budujących się fabryk,** z powodu spraw familijnych **zaraz do sprzedania.** Informacyj udziela się między 12 a ½1 w Gł. Agencyi Dzienników i Ogłoszeń, Sławkowska 2 w Krakowie. 6944 3 3

Buchalterka

z kilkoletnią praktyką, znająca język polski i niemiecki szuka zajęcia od 1 stycznia. R. S. post. rest. Kraków, za okazaniem kwitu inser. 6768 9 13

K 500.000

tytułem głównej wygranej w
15 ciągnieniach do roku **15**
daje pięć następujących kuponów:

losu austr. czerwonego krzyża,
losu włoskiego czerwonego krzyża,
losu węgierskiego czerwonego krzyża,
losu Bazylika,
losu serb. państw. (tytoniowego).
I oryginalny los Josziw.

Wszystkie efekty w ilości 6 razem za gotówkę K 72·— lub na
28 rat miesięcznych po 3 korony.
Najbliższe 2 ciągnienie już
dnia 1 i 14 stycznia 1909

Po przesłaniu pierwszej raty K 3·— przekazem otrzymuje kupujący dokument sprzedaży stemplowany, wystawiony podług przepisów ustawy, z seryami i numerami efektów do których ma wyłączne prawo gry i wszystkie wygrane są wyłączną jego własnością. 7001 1 4

Stali zastępcy miejscowi potrzebni wszędzie.
Dom bankowy i kantor wymiany Kuryera losowań
„Mährisch-niederösterr. Merkur“
Berno (Mor.) ul. Nowa 20.

Największy wybór na drzewko

ozdób z cukru, marcepanu, czekolady i szkła, świeczki, lichtarzyki, włosy aniołów. — **Na Gwiazdkę** wspaniałe bombonierki napełnione lub próżne — poleca 6955 2 4

BAZAR CUKROWY
Kraków, Sławkowska 8.

Na Święta

Kawior niesolony, homary, sygi, sielawy, łososie, **majonezy i galarety** z wszelkich ryb

poleca 6903 2 0

L. AKSMANN
Kraków Floryańska 31.

Jabłka stołowe

wysyła za pobraniem 5 kg. po 3 kor. Zarząd Dóbr w Chorągwicy, poczta Wieliczka. 6899 3 4

Osoba inteligentna

lat średnich, poszukuje miejsca do zarządu domem, do towarzystwa osoby starszej, zajęcia się dziećmi, przyjmie także miejsce u wdowca lub na plebanii. Zgłoszenia: **E. M.** poste restante **Kraków.** 6945 2 2

Zapłaci wysokie honoraryum

za rychłe uzyskanie stałej posady biurowej urzędnik manipulacyjny, biegły rachmistrz, korespondent polsko-niemiecko-ruski. Dyskrecya ścisła.

Zgłoszenia: **„30 lat“** poste restante **Kraków.** 6997 2 2

Handlowiec i przemysłowiec, Czech, lat 35, wdowiec, z dziećmi, ożeni się ze starszą panną lub wdową, Polką lub Czeszką. Posag mniejszy potrzebny. Zgłoszenia przyjmuje Administracya „N. Reformy“ pod **J. A. 35.** 6976 2 3

Koncypient

katolik, z ukończoną praktyką sądową, pragnie objąć posadę w kancelaryi adwokackiej w Krakowie z dniem 1 stycznia. — Zgłoszenia pod **L. W.** przyjmuje Administracya „N. Reformy“. 6975 2 3

Młoda

inteligentna panna, umiejąca pisać na maszynie, oraz posiadająca roczną praktykę kasyerską, poszukuje odpowiedniej posady. Łaskawe zgłoszenia pod **W. L. 14.** post. rest. **Kraków.** 6979 2 3

Poszukuje się

wspólnika lub wspólniczki z kapitałem 10—12.000 tysięcy koron, do interesu restauracyjnego, przy którym odbywają się przedstawienia. — Zgłoszenia przyjmuje Zakład rytowniczy Stanisława Niemczyka w Krakowie, Sukiennice. 6980 2 5

Wyroby muzyczne

skrzypce, harmonijki, cytry, flety itd. itd. najdokładniej wykonane

poleca

c. i k. nadw. dostawca
HANNS KONRAD
Brüx, Nr 717 (Czechy).

Skrzypce K 4·80, 5·50; smyczki K 0·80, 1·—; harmonijki K 4·80, 5·20.

Wysyłka za zaliczką. **Niema ryzyka!** Wymiana dozwolona lub zwrot pieniędzy. **Główny katalog z 3000 odbitek na żądanie za darmo opłacony.** 6965 1 10

NA GWIAZDKĘ :: PIERNIKI!

odznaczone na wystawach krajowych, znakomicie nadziewane, cykatowe, nugatowe, czekoladowe, waniliowe, orzechowe i t. d.

Ozdobne pudełko mięszanych gatunków **3 korony.**

A. Hernich, Wadowice

Odsprzedawcom rabat. 6990 2 7

Młoda osoba obeznana z prowadzeniem większego domu i z wiejskiem gospodarstwem, poszukuje posady do zarządu domu. Zgłoszenia uprasza się przesyłać pod adresem: H. R., Bazar Krajowy, Kraków. 6938 2 5

Kucharka

chodzi na żądanie do domów prywatnych gotować na przyjęcia świąteczne, na pikniki karnawałowe i na zastępstwa. Zgłoszenia: **„Kucharka A. A.“** poste restante **Kraków.** 6996 2 4

Gorsety

ostatniej mody (DIRECTOIR) gotowe i na miarę — poleca FABRYKA GORSETOW

Felicya

Kraków, Floryańska 2.
(Hotel Drezdeński).

J. K. KURKIEWICZ

KRAKÓW, ULICA GRODZKA L. 7.

Pierwsza Krakowska fabryka kiełbas, wędlin i delikatesów

POLECA

wszelkie wyroby masarskie

zawsze na składzie świeże. 6859 1 4

Towarzystwo Stolarzy w Kalwaryi Zebrzydowskiej

zarejestrowane z ograniczoną poręką.

Poleca P. T. Publiczności swój obficie zaopatrzony

Skład mebli i wyrobów tapicerskich

w Krakowie, ul. Wiślna l. 3.

Wyroby krajowe i własne. Meble z drzewa suszonego w suszarniach parowych. Gwarantuje jakość. Urządzenia pensyonatów i zakładów kąpielowych. Dział tapicerski prowadzi znany tapicer p. Alfons Wawrzecki. Główne magazyny w Kalwaryi. — **Wyroby Towarzystwa sprzedajemy tylko w własnych magazynach. — Pośredników nie mamy.** 199 82 0

Rentowne umieszczenie kapitału.

Technik obznajomiony z różnemi gałęziami przemysłu, szuka udziału w jakiemś drobnem przedsiębiorstwie, lub wspólnika do projektowanych interesów. — **W. P. H.** poste restante **Kraków.** 6471 13 15

Abbazia.

Willa Pepina, Pensyonat Polski Wandy Marchlewskiej

otwarty przez cały rok, ślicznie położony w parku nad morzem.

Kuchnia i usługa polska. 6499 8 10

ZABAWKI

dla dzieci, gry towarzyskie, karty i pule do preferansa. **Struny i przybory** do skrzypiec, poleca najtaniej

H. KRETSCHMER

Kraków, Szewska 23. 6540 8 10

Mandoliny, gitary, cytry, skrzypce i t. d. dostać można po cenach fabrycznych u **M. Taffeta** następ., Kraków, Szpitalna 8. 6678 3 3

Jarosławskie

znakomite rydze kiszone, pocztowe faski po 3 K 20 h poleca **F. Wojciechowski w Jarosławiu.** 6579 10 10

Akademia handlowa, Lipsk,

wydawnictwo pism, każdemu, kto chce za granicą osiągnąć ogólne lub zawodowe wykształcenie, wskazuje za darmo najwłaściwszą drogę. 6799 2 4

100.000 K

w całości lub części ma do dyspozycyi dla wszelakiego rodzaju interesów hipotecznych **adw. Dr Brummer, Kraków, Poselska 18.** 6592 3 10

Chcę kupić domek i kilka morgów ziemi w pobliżu kolei i miasteczka w Krakowskiem. — Oferty: Wojciech Zachara, p. Niedźwiedź. 6604 7 10

Poszukuję posady jako

buchalter bilansista.

Jestem pierwszorzędną siłą, posiadam wieloletnią rutynę jako samodzielny kierownik biura. Reflektuję na posadę we większem przedsiębiorstwie lub instytucyi. Władam biegle w korespondencyi polskiej i niemieckiej. Adresować proszę: **„Posiadacz kwitu inseratowego 6695“ poste restante Kraków.** 6695 5 5

SKLEP

towarów mieszanych tuż przy Rynku gł., z powodu stosunków familijnych zaraz do sprzedania. — Wiadomość: Kraków, Szewska 23, II p., u krawca damskiego. 6774 3 3

Lekcye franc. i ang.

Starowiślna 12, I p. na lewo. 6810 5 10

Z powodu wyjazdu

jest do sprzedania dwupiętrowa kamienica w Krakowie z pięknym owocowym ogrodem za bardzo przystępną cenę. — Kapitału potrzeba 52.000 kor. Wiadomość: Kraków, ul. Zielona l. 19, u p. Junoszy I piętro. 6841 5 6

Salon Malarzy Polskich

Kraków, Floryańska 37,

poleca obrazy oryginalne olejne, akwarelle, pastelle, tylko pierwszorzędnych artystów. 6763 5 10



Przed użyciem. Po użyciu.

Miliony pań i panów

używają „Feeoliny“.

Zapytajcie się swego lekarza, czy „Feeolina“ nie jest najlepszym kosmetykiem na skórę, włosy i zęby! Najbardziej nie czysta twarz i najbrzydsze ręce nabierają natychmiast arystokratycznej delikatności i formy przez używanie **„FEEOLINY“. „FEEOLINA“** jest mydłem złożonem z 42ch najszlachetniejszych i najświeższych ziół. Zapewniamy, że wszelkie zmarszczki i fałdy na twarzy, wągry, pryszcze, czerwoność nosa itd. przy używaniu **„FEEOLINY“ znikają bez śladu. „FEEOLINA“** stanowi najlepszy środek do pielęgnowania, czyszczenia i upiększenia włosów, zapobiega wypadaniu włosów, łysieniu i chorobom głowy. **„FEEOLINA“** jest również najlepszym i najnaturalniejszym środkiem do czyszczenia zębów. Zobowiązujemy się pieniądze natychmiast zwrócić, gdyby ktokolwiek z **„FEEOLINY“** nie był zadowolonym. **Cena kawałka 1 K, 3 kaw. K 2·50, 6 kaw. 4 K, 12 kaw. 7 K. Wysyła M. FEITH Nachf. Wiedeń, VI., Mariahilferstrasse 45.** Nadto dostać można w wiela drogueryach składach perfum i aptekach państwa. 5246

Rękawiczki

ciepłe trykotowe i wełniane damskie, męskie i dziecięce. **Parasole, lusterka, kasetki** politurowane, pluszowe i skórkowe poleca

Stefan Porębski - Kraków

obecnie Rynek 32, Linia C-D. 6388 4 0

Baczność!!

Nie ślizgające się

prawdziwe

rosyjskie kalosze

„Athlet“.

Zupełne poręczenie za jakość i trwałość!

:: Uważać przy zakupnie :: szczególnie na znak ochronny:

Rękę z młotem **Rękę z młotem**



6472 5 10 **Żądać wszędzie tylko kaloszy „Athlet“.**

Dostać można w każdym lepszym handlu tego rodzaju.

Młodszy magister

dobrze polecony, poszukiwany. Posada zaraz do objęcia. Apteka obwodowa w Rzeszowie. 6854 4 4

Majątek obok Krakowa

330 morg., w czem 60 morg. łąki, 10 morg. terenu gipsowego z fabryką gipsu, reszta orne, do sprzedania lub zamiany na majątek lasowy. Adres: **Kozłowski** poste restante **Stary Sącz.** 6855 3 3

Sprzedam

dwa łóżka, szafę, garnitur. Długa 54, parter na prawo. 6994 4 2

GRYSIK MIGDAŁOWY

O ZAPACHU FIOŁKOWYM WYPRÓBOWANY ŚRODEK DO PIELĘGNOWANIA PŁCI

A. MOTSCH & Co, WIEDEŃ

1521 10 10

Kapelusz jubileuszowy

we wszelkich barwach 3·80, 5, 6, 8, 9 K



A. SACHSEL, Wiedeń, kapelusznik, **XVII., Calvarienberggasse 35,** II., Taborstrasse 39, VIII., — Alserstrasse 11, XVI., Neulerchenfelderstrasse 2. Ilustr. cennik opłacony za darmo. 5321 11 13

Skarbem

prawdziwym dla cierpiących na następstwa błędów młodości jest słynne dzieło ilustrowane

Dra. Retau'a Ochrona własna

Nowe wydanie polskie. Cena K 2.—

Niechaj czyta je każdy doznający na sobie skutków takich nałogów. Do nabycia przez **Verlags-Magazin, Leipzig,** Neumarkt 21 (w Lipsku, w Saksonii), jakoteż przez każdą księgarnię.

2313 28 43

„MALTONI“ **przeciw kaszlowi i chrypce**

prawdziwe miodowo-słodowe cukierki. — Torebka 20 h. Laboratoryum M. U. Dr Stan. Reithárka, Král. Městec. Żądajcie tylko słowiańskiego wyrobu w aptekach i drogueryach. Główne zastępstwo: **Mag. Farm. M. Doskowski & F. Szczerski — Kraków, ulica Smoleńsk l. 21.** 7030 1 0

ROK założenia fabryki 1864

WÓDKI i NALEWKI

ROK założenia fabryki 1864

Alasz rosyjski	Dereniówka
Kminkówka polska	Morelówka
Kontuszówka	Ratafia
Oczyszczana ros.	Tarniówka
Żytnia wołyńska	Wiśniówka (Griotte)

Likier gorzki i Kraftbitter

oraz wszelkie Likiery, Rosolisy i Rumy

Spirytus 97% na nalewki

polecają 6929 3 6

Bracia Kapelusz, Spółka z ogr. p.

Fabryka i centrala: Brody, Dworzec. — Filia: Lwów, Zniesienie. Skład: Czerniowce, Rathausstrasse.

Paczki 5-kilogramowe zawierające 2/1 lub 8/2 litr. flaszki K 5 franko za zaliczką.

TOWARZYSTWO

wzajemnych ubezpieczeń urzędników prywatnych we Lwowie.

Zakład ustawowy emerytalny zastępczy

Lwów, ul. Kl. Tańskiej 3, Hotel Żorża

przyjmuje w swym dziale ustawowym ubezpieczenia obowiązkowe ustawowe (w normie ustawowej lub znacznie korzystniej) urzędników i funkcyonaryuszów prywatnych z mocą ustawową, zaś w działach dobrowolnych ubezpieczenia emerytalne dobrowolne (aż do wysokości pełnych poborów służbowych), dalej kapitały pośmiertne, posagi, osobne renty wdowie i t. d.

W działach ubezpieczeń dobrowolnych mogą się ubezpieczać urzędnicy i funkcyonaryusze wszelkich kategoryi, oraz osoby zarobkujące samoistnie lub t. zw. zawodach wolnych bez różnicy płci.

Prospekty szczegółowe wysyła i wszelkich wyjaśnień udziela Dyrekcya Zakładu na każde żądanie. 6828 11 30

Masło deserowe i kuchenne codzień świeże.

Zające i Sarnina

na części i w całości po przystępnych cenach nabyć można **przy ul. Floryańskiej l. 35** (róg ul. św. Marka) Kraków pod firmą E. Schwimmer. Również stale na składzie 6919 4 8

drób tuczony i świeże ryby.

Medal bronzowy z wystawy rękodzielniczo-przemysłowej w Krakowie w r. 1870.

Magazyn futer A. Jachimskiego w Krakowie,

ul. Grodzka l. 14 i 16 (założony w roku 1825). 5461 20 20

poleca w wielkim wyborze gotowe futra męskie i damskie najświeższych fasonów, rotundy, garnitury, czapki, kołpaki, zarękawki do polowania i t. d. — Pracownia przyjmuje zamówienia oraz wszelkie reparacye i uskutecznia takowe punktualnie po cenach umiarkowanych. Na składzie utrzymuje materyały na wierzchy męskie i damskie z najpierwszych fabryk francuskich, angielskich i krajowych. **Przyjmuje futra pod gwarancyą do przechowania przez lato.**

Medal srebrny Ministerstwa handlu z wystawy krajowej w Krakowie w r. 1877.

MAGAZYN MEBLI

i zakład tapicersko-dekoracyjny

w Krakowie, Floryańska 36

KAJETANA DUDZIAKA

poleca wszelkiego rodzaju meble, portyery, firanki, kapy i t. p. 6459 8 19

Dochód dla każdego

15 Koron i więcej można zarobić na tydzień przez wyrób towarów dla naszej firmy na patent. przyrządzie **Slavia**



35 Koron i więcej można zarobić, sprzedając wyrobiony przez siebie towar na patent. przyrządzie **Slavia**

LIBAL I SPÓŁKA, prot. Tow. handlowe w Pradze III, Vodiczkova ul. 25 a.

Wyucza się zupełnie za darmo. — Dwuletnie poręczenie za przyrząd.

7024 1 5 Zażądać spiesznie we własnym interesie wyjaśnienia.

Najdoskonalszy obecnie przyrząd do wyrobów trykotowych. Oddalenie rzecz obojętna.

Pisemne poręczenie za wyrób z naszego materyału surowego. Oddalenie rzecz obojętna.

ROGÓŻKI

żelazne, kokosowe i szczotkowe oraz

SZCZOTKI

do wycierania nóg poleca w największym wyborze i najtaniej 334 11 0

Tom. Górecki, Kraków, Rynek 9.

Ochroną przed dolegliwościami gardła i krtani jest 5937 5 5

MENTHOGOM

mentolowe cukierki gumowe

usuwające flegmę, znakomicie na głos wpływające. Dostać można w aptekach. Cena pudełka K 1·20. Skład i wysyłka: **Erzherzog Karl-Apotheke, Wiedeń, II 8., Erzherzog Karlplatz 14.**

Daremnie



przeznacza się rocznie miliony na cele lecznicze, przyczem z pewnością nie pozostaje bez próby żaden z licznych rozmaitych środków leczniczych, jak kąpiele, masaż, nacieranie i t. d., a właśnie ów sposób leczenia, którym szczególnie w ostatnich latach osiągnięto bardzo znaczne skutki, mianowicie

„elektryczny sposób leczenia“

pozostaje w bardzo wielu z tych wypadków nieuwzględniany ku wielkiej szkodzie chorych, a to tylko dlatego, że bardzo wielu cierpiących nie ma żadnej wiadomości o istnieniu takiego dogodnego i skutecznego sposobu.

Zalecamy przeto każdemu choremu, mianowicie takim co mają **nerwowość, neurastenię, reumatyzm, bóle w piecach i głowie, dolegliwości żołądkowe i jelitowe, osłabione serce, porażenie, osłabienia wszelkiego rodzaju, dolegliwości miesięczne, cierpienia macicy i t. d.,** ażeby znajdujący się poniżej kupon przesłał pod naszym adresem, a prześlemy bezzwłocznie swą 64 strony obejmującą ilustrowaną 6961

książkę za darmo

„rozprawę o nowoczesnej elektro-terapii“, za darmo, opłaconą.

Elektro-therapeutische Ordination

Wiedeń, I., Schwangasse Nr 1, I. Stock, Abt. 38.

Kupon na książkę za darmo:

Wyciąć

Do 19/XII. 1908.

Elektro-Therapeutische Ordination Wien, I., Schwangasse Nr 1, I. Stock. Abt. 38.

Proszę przysłać mi dziełko: **„Eine Abhandlung über moderne Elektro-Therapie“** za darmo opłatnie w zamkniętej kopercie.

Nazwisko: ....

Adres: ....